Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 11 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 309 (1234)

Polska domaga się w ONZ

kategorycznego zakazu broni atomowej

Przemówienie ambasadora Naszkowskiego w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCES (PAP) — W dniu 7 bm. specjalna komisja polityczna rozpatrywała zagadnienie ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Jak wiadomo, zagadnienie to nie zostało dotychczas uregulowane w rezultacie polityki większości anglo-amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa i w komisji atomowej, która sprzeciwia się opracowaniu planu, zmierzającego do zakazu broni atomowej.

Poważną przeszkodą w rozwiązaniu tej sprawy jest również fakt, że przedstawiciele anglo-amerykańscy prowadzą swą politykę dyktatu, usiłując narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych amerykański plan kontroli energii atomowej, mający na celu oddanie podstawowych źródeł surowców atomowych i zakładów produkujących energię atomową w ręce międzynarodowego organu kontroli — „supertrustu", który faktycznie należałby do monopoli amerykańskich i posiadałby nieograniczone prawo mieszania się do życia gospodarczego poszczególnych państw.

Przedstawiciel Francji, fałszując istotny stan rzeczy, usiłował zwalić winę na Związek Radziecki, który nie godząc się na przyjęcie amerykańskiego planu kontroli, utrudnia rzekomo dojście do porozumienia.

Przedstawiciel Kanady poparł amerykański plan kontroli energii atomowej.

Przedstawiciel Egiptu stwierdził, że jego delegacja popierać będzie wszelki efektywny plan kontroli, lecz jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych nie potrafi go wykonać — wówczas delegacja egipska popierać będzie propozycje postawienia broni atomowej poza prawem.

Przedstawiciel Haiti oświadczył, że jego delegacja poprze wszelką propozycję, która nie tylko postawi poza prawem broń atomową, lecz która zagwarantuje również efektywną kontrolę.

Przedstawiciel Nowej Zelandii, stosując zwykłą dla bloku anglo-amerykańskiego taktykę, usiłował zwalić winę za nie dojście do porozumienia w sprawie kontroli nad energią atomową na Związek Radziecki.

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA NASZKOWSKIEGO

W toku debaty nad sprawą energii atomowej wygłosił przemówienie delegat Polski, ambasador Marian Naszkowski.

Polska, która straciła 6 milionów obywateli w ostatniej wojnie i olbrzymim wysiłkiem odbudowuje z gruzów swą stolicę — powiedział amb. Naszkowski — jednomyślnie potępia agresywne plany obozu imperialistycznego i domaga się kategorycznie zakazu broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia. Polska domaga się również wprowadzenia efektywnej kontroli energii atomowej, która uniemożliwi jej użycie dla zbrodniczych celów wojennych i zapewni użycie energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Punktem wyjścia przemówienia delegata polskiego był raport 6-ciu stałych członków Komisji ONZ z ich 10-ciu posiedzeń, odbytych w sierpniu i październiku br. Raport ten rozważany był wraz z innymi dokumentami, dotyczącymi energii atomowej przez specjalną komisję polityczną.

Ambasador Naszkowski oświadczył, że wyżej wspomniany raport jest świadectwem kontynuowania przez większość anglo-amerykańską polityki sabotażu wszelkiego porozumienia w dziedzinie atomowej. Rozmowy na temat energii atomowej nie posunęły się ani o krok naprzód. Obecna sytuacja w tej kwestii — powiedział ambasador Naszkowski — jest konsekwencją stałego stanowiska USA, które nie życzą sobie skutecznej międzynarodowej kontroli nad energią atomową i przedstawiły swój plan światowego supertrustu atomowego, mający na celu niedopuszczenie do żadnego rozwiązania i zachowanie dla USA wolnej ręki w produkcji bomb atomowych.

Delegat polski podkreślił, że Stany Zjednoczone w rb. ponownie doprowadziły do zawieszenia prac komisji atomowej. Raport 6-ciu stałych członków komisji atomowej ONZ jest świadectwem tego, że większość jej w dalszym ciągu oddziela kwestię kontroli energii atomowej od zakazu broni atomowej, usiłując ze sprawy kontroli energii atomowej uczynić zagadnienie pierwszej wagi. Równocześnie większość anglo-amerykańska usiłuje stworzyć w opinii publicznej wrażenie, że Związek Radziecki sprzeciwia się kontroli energii atomowej. Manewry większości anglo-amerykańskiej są logiczną konsekwencją polityki Stanów Zjednoczonych i podległych jej delegacji, polegającej na popieraniu osławionego planu Barucha. W istocie — oświadczył ambasador Naszkowski — Stany Zjednoczone nie życzą sobie skutecznej międzynarodowej kontroli energii atomowej, a plan Barucha jest jedynie nieudolnie zamaskowanym dowodem apetytów imperialistycznych.

Ambasador Naszkowski przeszedł następnie do genezy amerykańskiego planu atomowego, wskazując, iż motywem tego planu było w szczególności niedopuszczenie do tego, aby ZSRR i kraje demokracji ludowej mogły użyć energii atomowej dla dobra ludzkości. Świadczą o tym m. in. ustawy w Stanach Zjednoczonych, które zabraniają udzielenia informacji, dotyczących użycia energii atomowej w przemyśle — bez zgody kongresu.

Klasycznym przykładem stanowiska USA są stosunki w tej mierze między Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią. Naszkowski przypomniał fakt zwrócenia się Wielkiej Brytanii do USA z prośbą o informacje dotyczące energii atomowej i odmowę udzielenia tych informacji przez Stany Zjednoczone. W tym samym celu — powiedział amb. Naszkowski — i dla podporządkowania świata dyplomacji atomowej stworzono mit o amerykańskim monopolu atomowym. Mit ten jednak został już zburzony.

Polityka Stanów Zjednoczonych — oświadczył w konkluzji delegat polski — nie stała się po oświadczeniu Trumana z 24 września br. bardziej trzeźwa, mimo, że należało tego oczekiwać. Rządzące koła amerykańskie, które posługiwały się uprzednio mitem o monopolu atomowym, w dalszym ciągu podsycają histerię wojenną, w dalszym ciągu wprowadzają w błąd opinię publiczną, usiłując zagłuszyć deklaracje radzieckich mężów stanu, że Związek Radziecki mimo posiadania tajemnicy bomby atomowej, stoi niewzruszenie na stanowisku kategorycznego zakazu broni atomowej i stworzenia efektywnej kontroli nad energią atomową.

Prezydent Bierut i Marszałek Rokosowski na plenarnym posiedzeniu Sejmu

Na plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego przybył Prezydent Bierut wraz z marszałkiem Rokosowskim i marszałkiem Żymierskim. — Na zdjęciu — Prezydent Bierut, marszałek Rokosowski i marszałek Żymierski wchodzą do gmachu Sejmu, witani na schodach przez wicemarszałków Barcikowskiego i Zambrowskiego

Wykrycie szajki szpiegowskiej

na terenie Słowacji

PRAGA (PAP) — Agencja CTK donosi, że w Bratislawie policja aresztowała 32 osoby w związku z wykryciem szajki szpiegowskiej w Słowacji.

Szajką szpiegowską kierował były poseł do parlamentu z ramienia słowackiej partii demokratycznej — Karol Folta, który przybył nielegalnie do Czechosłowacji w lecie 1948 roku z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Folta działał w myśl instrukcji Michala Zibrina, również byłego członka słowackiej partii demokratycznej, który zbiegł zagranicę w lutym 1948 r. Zibrin znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie werbuje szpiegów dla amerykańskiej służby wywiadowczej.

Zeznania Folty doprowadziły do wykrycia szajki szpiegowskiej oraz aresztowania jej członków. Większość aresztowanych to byli członkowie słowackiej partii demokratycznej.

Przekreślone nadzieje hitlerowców

i ich amerykańskich opiekunów

Oświadczenie rzecznika MSZ w sprawie bezczelnych insynuacji „Głosu Ameryki"

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 9 listopada br. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w tzw. Niemczech Zachodnich oraz „Głosu Ameryki" i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokosowskiego i objęcia przez niego stanowiska ministra Obrony Narodowej RP.

W odpowiedzi na te pytania, rzecznik MSZ min. peln. Wiktor Grosz oświadczył co następuje:

„Kampania prasy zachodnio-niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki" oraz podległej „Głosowi Ameryki" tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie zadziwi. Przecież Rokosowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, to przekreślenie nadziei odwetowych hitlerowców zachodnio-niemieckich, tych nadziei, które tak są podsycane przez ich amerykańskich opiekunów.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika, rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytywano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki" nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne.

Firma mówi sama za siebie.

Kanada gwałci prawa międzynarodowe

ukrywając skradzione dzieci oraz bezcenne skarby polskiej kultury i sztuki

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosiła przemówienie delegatka polska — Kalinowska, poruszając dwa zagadnienia, a mianowicie sprawę polskich dzieci, wywiezionych bezprawnie do Kanady, oraz arrasów wawelskich, przetrzymywanych nadal bezpodstawnie przez federalny rząd kanadyjski.

Mówczyni przypomniała złożone w ubiegłym tygodniu oświadczenie delegata polskiego o współudziale Kanady w uprowadzeniu 123 dzieci polskich. Oświadczenie, poparte bogatym materiałem dowodowym, zwracało uwagę na fakt uniemożliwienia powrotu tych dzieci do Polski i do rodziców oraz wywiezienia ich przez międzynarodową oganizację uchodźczą (IRO) do Kanady przy poparciu władz brytyjskich i amerykańskich, jak również przy czynnej współpracy samej Kanady. Transport tych dzieci nastąpił wbrew statutowi IRO, elementarnym zasadom humanitaryzmu, oraz słusznym sprzeciwom ze strony rządu polskiego. Dzieci polskie, znajdujące się we Włoszech, zostały pośpiesznie przewiezione do niemieckiego portu Bremershaven, a następnie odtransportowane do Kanady.

Następnie delegatka polska poruszyła sprawę skarbów kultury i sztuki polskiej, oddanych w 1940 r. rządowi kanadyjskiemu na przechowanie przez okres wojny. Skarby te, wśród których znajdują się arrasy wawelskie i bezcennej wartości manuskrypty Chopina, są dotychczas ukryte i niszczeją z powodu braku odpowiedniej konserwacji w safe'ach banku ottawskiego i w Quebec.

Rząd kanadyjski nigdy nie kwestionował prawa własności Polski do tych rzeczy, co potwierdził m. in. kanadyjski premier Laurent w parlamencie. Ponadto w pierwszym okresie powojennym Kanada zwróciła Polsce nieznaczną i najmniej wartościową część tych skarbów. Jednak większa część skarbów pozostała w Kanadzie, pomimo wielokrotnej interwencji ze strony rządu polskiego. Na ostatnią notę Polski z kwietnia br. Kanada nie udzieliła jeszcze odpowiedzi.

Mówczyni podkreśliła, że postępowanie takie stanowi jawne naruszenie prawa międzynarodowego oraz zasady współpracy na polu humanitarnym i kulturalnym w ramach Karty ONZ.

„Domagamy się jedynie — powiedziała w konkluzji p. Kalinowska — by nie naruszano naszych praw. Niechaj Kanada odda nam naszą własność, niech powściągnie swe uczucia „humanitarne" i nie werbuje obywateli polskich do pracy niewolniczej, niech przestanie się „troszczyć" o los naszych dzieci, za które Polska bierze pełną odpowiedzialność".

Głosy prasy światowej

o przemówieniu tow. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Referat tow. Malenkowa, wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów w dniu 6 bm., odbił się szerokim echem na całym świecie.

STANY ZJEDNOCZONE. — Agencja Associated Press podała streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając słowa referenta, że **energia atomowa w ZSRR oznacza niebywały krok naprzód w dziedzinie budownictwa pokojowego, podczas gdy w świecie kapitalistycznym przynosi ona śmierć.**

ANGLIA. — Wiadomości o referacie Malenkowa, wygłoszonym na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, opublikowała większość dzienników londyńskich.

Tytuły w prasie burżuazyjnej podkreślają, że **Malenkow zdemaskował wysiłki USA, zmierzające do opanowania świata. Prasa przytacza również słowa Malenkowa o tym, że energia atomowa w Związku Radzieckim służy celom pokojowym i że Związek Radziecki jest obecnie otoczony przyjaznymi państwami.**

Dzienniki wskazują szczególnie na oświadczenie Malenkowa, że **Związek Radziecki dąży do pokoju i nie boi się wojny, która byłaby katastrofą dla świata kapitalistycznego.**

KANADA. — Kanadyjska rozgłośnia, podając wiadomość o referacie Malenkowa, podkreśla słowa referenta, że **jeżeli kapitalizm rozpocznie nową wojnę — wojna ta stanie się jego mogiłą.**

AUSTRALIA. — Wszystkie dzienniki w Sydney pod wielkimi tytułami publikują wyjątki z przemówienia Malenkowa. Dziennik „Sun" podkreśla szczególnie tę część referatu, która stwierdza, że **ludzie radzieccy nie boją się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Są oni przekonani o swej potędze i wiedzą, że każda awantura wojenna zakończy się katastrofą imperializmu.**

AUSTRIA. — Referat Malenkowa, wygłoszony z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, wywarł ogromne wrażenie w austriackich kołach politycznych.

Dziennik „Tageblatt am Montag" publikuje streszczenie referatu pod tytułem: **„Moskwa oświadcza: nie chcemy wojny, lecz nie boimy się jej".**

PROCES MILICA PETROVICA

zdemaskował szpiegowską działalność prowokatorów titowskich w Polsce

Katowice (PAP). „Proces Milica Petrovica odsłonił w sposób jasny i dobitny jeden z fragmentów zbrodniczej działalności prowadzonej od szeregu lat planowo i systematycznie na terytorium naszego państwa przez agentów titowskiej centrali szpiegostwa, prowokacji i dywersji" — powiedział dziś w swojej mowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach oskarżyciel publiczny, mjr. Henryk Ligięza.

Prokurator powiedział, że wyjaśnienia oskarżonego Milica Petrovica oraz zeznania świadków, jak również całokształt materiału z przewodu sądowego nie tylko potwierdziły w całej rozciągłości akt oskarżenia, lecz co więcej, wyjawiły jakich to zdradzieckich metod i środków ima się klika titowska w swej wrogiej działalności, skierowanej przeciwko najżywotniejszym interesom naszego państwa ludowego.

Reżim gestapowsko - titowski przekształcił titowsko-rankovićowską partię i aparat rządowy w wylęgarnię szpiegów, prowokatorów i dywersantów międzynarodowych. Szpiedzy Rankovica wypełniają wszędzie najnikczemniejsze polecenia podżegaczy wojennych, usiłujących wtrącić świat w nową otchłań grabieżczych wojen.

Naród polski, w świetle nauk płynących z procesu zbrodniarza Rajka, widzi dziś haniebną drogę zdrady i zaprzaństwa kliki Tito i jej rzeczywistą rolę szturmówki anglo-amerykańskich imperialistów.

Przestępcza działalność Milica Petrovica nabiera właśnie w świetle tych nauk, płynących z procesu Rajka, wyrazistości i właściwych barw.

Zamaskowany szpieg

Jakie zadania miał oficjalnie spełniać w Polsce oskarżony? Przyjechał do naszego kraju rzekomo po to, by w ramach istniejących podówczas umów między Polską a Jugosławią odbierać polskie szyny, polski sprzęt kolejowy, polskie części na szyn dla swego kraju. Pod tą przykrywką wykonywał zlecenia, jakie mają setki rzekomych przedstawicieli jugosłowiańskich w różnych krajach. **Faktycznie w Polsce uprawiał szpiegostwo, prowadził akcję dywersyjną przeciwko Polsce Ludowej i jej rządowi, którego gościnności tak haniebnie i nikczemnie nadużył.**

Swą przestępczą działalność oskarżony rozwijał w przemysłowym sercu naszego kraju — na Śląsku, w tej kuźnicy pokojowej i twórczej pracy naszego narodu.

Wykorzystując karygodny brak czujności, naiwność i lekkomyślność niektórych pracowników Petrovic oprowadzał po terenach zakazanych urzędników ambasady jugosłowiańskiej, przedstawiając ich — tych dyplomatów - szpiegów titowskich — jako inżynierów - fachowców, wydelegowanych rzekomo w związku z wykonaniem umów.

Rzecznik oskarżenia scharakteryzował sylwetki informatorów Petrovica, których zaangażował do pracy w wywiadzie jugosłowiańskim. Rukavina, Saicic, Petrovic i inni szpiedzy werbowali sanatorów, białogwardzistów i innych wyrzutków, w celu uzyskania materiałów stanowiących tajemnicę państwową. **Ta cała szpiegowska robota wykonywana była dla amerykańskiego i angielskiego wywiadu i miała przygotować grunt dla organizowania zbrodniczych aktów sabotażu i dywersji.**

Trzeba wzmóc czujność!

Toteż proces Milica Petrovica ma szczególną wymowę dla klasy robotniczej Polski.

Proces ten wskazuje, że istnieje paląca potrzeba uwielokrotnienia czujności każdego uczciwego robotnika, technika, inżyniera, urzędnika. Wskazuje, że jak źrenicy oka należy strzec przed Petrovicami, Saicicami, Rukavinami, Giertowskimi, Połońskimi i im podobnymi, naszych fabryk, kopalń i hut.

W arsenale kliki Tito szczególną rolę wyznacza się dywersji politycznej, zmierzającej do podważenia i osłabienia od wewnątrz siły państw ludowych, do przeciwstawienia krajów demokracji ludowej wielkiemu Związkowi Radzieckiemu. I w tej nikczemnej robocie maczał swoje brudne palce Milic Petrovic.

Metody titowskich gangsterów

Przewód sądowy ustalił również, w jaki sposób titowscy gangsterzy i prowokatorzy z dyplomatycznymi paszportami, **gwałcąc elementarne zwyczaje międzynarodowe**, uprawiali wrogą działalność przeciw naszemu państwu ludowemu, przy którym byli akredytowani.

Żądając dla oskarżonego Petrovica sprawiedliwej i surowej kary, prokurator oświadczył:

„Kładąc kres zbrodniczej działalności titowskich szpiegów, prowokatorów i dywersantów — czynimy to we wspólnym interesie narodów Polski i Jugosławii, czynimy to w interesie obrony pokoju, demokracji i socjalizmu".

Obrońca Petrovica wyraził przekonanie, że klient jego był tylko narzędziem zmuszonym do współpracy przez system terroru Tita i Rankovica.

Oskarżony Petrovic oświadczył w ostatnim słowie, że wyjeżdżając do Polski, nie wiedział, iż dyplomaci titowscy będą go wykorzystywać dla prowadzenia akcji szpiegowskiej. „Nasi dyplomaci z ambasady w Warszawie — powiedział m. in. Petrovic — nie mieli na celu dobra narodów Jugosławii, ale tylko własne kariery i stanowiska".

Wygłaszając ostatnie słowo, oskarżony płakał.

Sejm, Rząd i cały naród polski

witają Marszałka Polski Konstantego Rokosowskiego

Deklaracja klubów poselskich na historycznym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Na historycznym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P., w imieniu Klubów Poselskich PZPR, SL, PSL, SD, SP i Klubu Społeczno-Katolickiego zabrał głos przewodniczący Zw. Zaw. Górników, poseł Czerwiński, który złożył w imieniu wyżej wymienionych klubów następującą deklarację:

Wysoka Izbo! W imieniu klubu poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz klubów: SL, PSL, SD, SP i klubu Społeczno-Katolickiego gorącej witam decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującą Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej w rządzie Rzeczypospolitej. (Burzliwe oklaski).

Równocześnie w imieniu Sejmu i społeczeństwa wyrażam uznanie dla zasług Marszałka Michała Żymierskiego, które położył w odbudowie i szkoleniu Wojska Polskiego. (Długotrwałe oklaski).

W imieniu całego Sejmu i społeczeństwa polskiego pozdrawiam ze wzruszeniem i radością Marszałka Rokosowskiego, wielkiego Polaka i wielkiego żołnierza, bohatera wojny z faszyzmem hitlerowskim, którego wybitny talent wojskowy i niezrównane doświadczenie, nabyte w stalinowskiej szkole dowódców, odtąd służyć będzie sprawie wzmocnienia potęgi naszego ludowego Wojska Polskiego i sile obronnej Rzeczypospolitej. (Cała Izba powstaje. Burzliwe oklaski).

W imieniu Sejmu, w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego wyrażam głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu, który na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej skierował Marszałka Rokosowskiego do rozporządzenia rządu polskiego, **dając tym wyraz niezłomności przyjaźni naszych narodów i gotowości udzielenia Polsce Ludowej wszelkiej pomocy dla wzmożenia jej siły i ugruntowania jej niepodległości.** (Burzliwe oklaski).

Dziś na czele naszego Wojska stoi Marszałek Rokosowski, który dowodząc wojskami radzieckimi i wojskami polskimi wyzwolił ziemie polskie, wyzwolił Warszawę, Lublin, Gdańsk, Mazury, Gdynię, Szczecin i dotarł do Łaby, okrywając się chwałą pogromcy hitlerowskich armii. (Długotrwałe oklaski).

Któż bardziej powołany jest do pełnienia straży na naszych granicach, do obrony naszego państwa jak nie on, legendarny dowódca spod Stalingradu i Kurska, którego imię dziesiątki razy wymieniane było wśród huku salw triumfalnych, w rozkazach Wielkiego Stalina, a dziś jest groźną przestrogą dla wszystkich podżegaczy wojennych.

Któż bardziej powołany jest do dowodzenia Wojskiem Polskim, Wojskiem Polski budującego się socjalizmu, jak nie ten syn warszawskiej klasy robotniczej, syn warszawskiego kolejarza, warszawski kamieniarz i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego.

Broniąc władzy radzieckiej, walcząc bohatersko o zwycięstwo obozu demokracji w drugiej wojnie światowej, marszałek Konstanty Rokosowski służył Polsce, naszej wolności i naszemu ludowi.

My, robotnicy polscy, dumni jesteśmy i szczęśliwi z tego, że to jeden z naszych braci, jeden z warszawskich robociarzy stał się światowej sławy wodzem wojskowym kraju socjalizmu i dziś wraca do ojczyzny, aby służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy.

Witamy Marszałka Polski, Konstantego Rokosowskiego, jako naszego brata, jako naszego wielkiego rodaka, który walcząc na czele wojsk kraju zwycięskiego socjalizmu, podjął tradycję polskich bojowników „o wolność naszą i waszą": Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego i tych wszystkich, którzy miłując gorąco swą ojczyznę i swój naród z bezgraniczną odwagą i oddaniem walczyli pod sztandarami wolności i braterstwa wszystkich narodów. (Oklaski).

Witamy powołanie Marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą, że jest to **nowe nasze zwycięstwo w walce o pokój, że jest to krok wielkiej mądrości państwowej, dzięki któremu jeszcze mocniejszą stanie się przyjaźń polsko-radziecka, jeszcze wyżej podniesie się autorytet naszego kraju w świecie, jeszcze silniejsze stanie się nasze państwo ludowe, nasza ukochana ojczyzna.**

Nie ma uczciwego Polaka, nie ma szczerego patrioty, który nie łączyłby się dziś z nami w tej samej radosnej myśli, że dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa Polski Ludowej, spoczywać będzie w rękach tak pewnych i tak niezawodnych jak Marszałka Konstantego Rokosowskiego.

W imieniu Sejmu, w imieniu całego społeczeństwa życzę Marszałkowi Rokosowskiemu na stanowisku ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej dalszych sukcesów w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej sprawy pokoju. (Oklaski).

Raporty tak zwanego „Komitetu Bałkańskiego" — okazały się stekiem kłamstw i ordynarnych insynuacji, za pomocą których amerykańscy inspiratorzy tego „komitetu" starają się urzeczywistnić swe brudne cele.
(Z przemówienia min. Wyszyńskiego w ONZ)

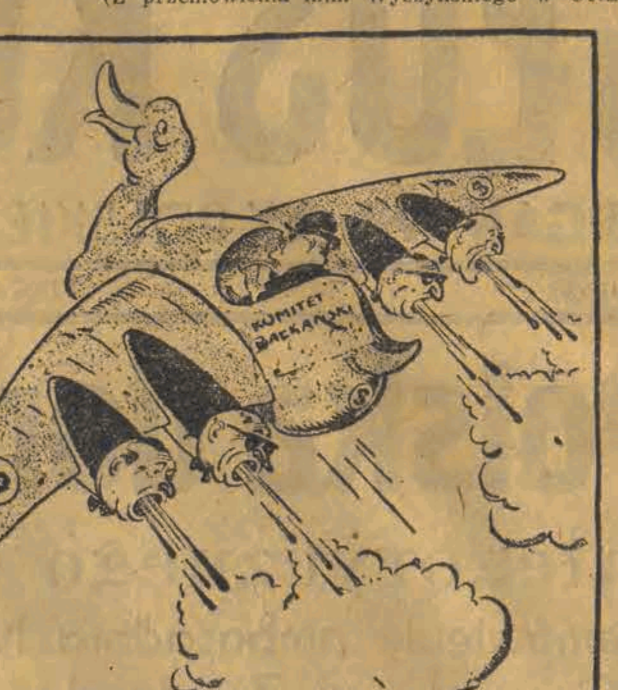

Amerykańska kaczka

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej (V)

Junkrzy podzielili los monopolistów

Twórca cesarstwa niemieckiego, „żelazny kanclerz", Otto Bismarck wyraził się kiedyś — że gdyby dzieło jego życia — zbudowane na krwi i kościach ludzkich, cesarstwo, miało się zawalić, — on sam uda się do Meklemburgii.

Meklemburgia, podobnie zresztą jak cały kraj na wschód od Łaby, była prawdziwym rajem ludzi takich właśnie, jak Bismarck, **wielkich obszarników, zwanych w Niemczech junkrami,** którzy najpierw sami, a później wraz z monopolistami przemysłowymi i finansowymi **rządzili Niemcami. Gniazda junkierskie były prawdziwą wylęgarnią szowinizmu i militaryzmu germańskiego i w nich to rodziły się plany „Drang nach Osten" i Hakaty. Stąd wyruszały bojówki, mordujące niemieckich robotników, zrywających się do walki o wolność; stąd też wyruszały hakatystyczne bojówki, by terroryzować i mordować Polaków, walczących o prawa narodowe i społeczne.**

Junkrzy, którzy opanowali władzę uczynili wszystko, by na swoje zbójeckie podobieństwo ukształtować całe Prusy, a później całe Niemcy. Jeszcze w 1894 r. **pisał Fryderyk Engels,** że junkrzy na wschód od Łaby „wytworzyli i utrzymali specyficznie pruski charakter biurokracji i korpusu oficerskiego w armii". Ich to pycha, chciwość, ograniczoność i arogancja uczyniły „Rzeszę niemiecką narodu pruskiego" **znienawidzoną przez masy ludowe zarówno w samych Niemczech, jak i poza ich granicami.**

Przypomniały mi się te słowa, gdy na wiosnę br. jeździłem po Meklemburgii, a przed trzema tygodniami — po Saksonii i po Saksonii-Anhalt. Przypomniały mi się — prawem kontrastu — **ponieważ ani w Meklemburgii, ani w żadnym kraju Wschodnich Niemiec nie ma już ani jednego gniazda junkierskiego.** Rewolucja, która zaczęła się na wschodzie Niemiec na drugi dzień po wejściu tam wojsk radzieckich i której ukoronowaniem stało się utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **rozpoczęła się właśnie od likwidacji junkrów.** Późno spadła na głowy junkrów karząca ręka sprawiedliwości dziejowej, ale za to uderzenia jej były bezlitosne i **z całego gmachu junkierskiego panowania, wznoszonego w ciągu setek lat i cementowanego krwią ludzką, nie pozostawiły kamienia na kamieniu.**

12.355 majątków obszarniczych i ponad 3 miliony ha ziemi odebrano junkrom i podzielono między chłopów, robotników rolnych i przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji. Ludziom, którzy pytają dziś, czy rzeczywiście zaszły w Niemczech Wschodnich **fakty,** wskazujące na to, że się coś zmieniło w tym kraju, proponujemy, by zastanowili się nad wymową tych właśnie cyfr. **Niemcy Wschodnie b y ł y krajem, w którym ponad 45 proc. ziemi należało do junkrów, s t a ł y się w wyniku ludowej i demokratycznej reformy krajem, w którym nie ma ani jednego junkra. To jest niewątpliwa, prawdziwa i głęboka rewolucja. To jest fakt, który decyduje o nowym obliczu tego kraju.**

Cyfry i fakty dotyczące wschodniej części Niemiec są same przez się dostatecznie wymowne. Ale jeszcze większej wymowy nabiorą, gdy porównamy je z cyframi i faktami dotyczącymi stref zachodnich.

W strefach zachodnich ogłoszone zostały, coprawda, przepisy prawne o reformie rolnej. **Ale w praktyce aktywność władz okupacyjnych i ich niemieckich pomocników ograniczyła się tylko do ogłoszenia przepisów. Prawdziwej reformy rolnej władze te nie przeprowadziły.** W całej strefie amerykańskiej, np. do końca 1947 r. podzielono raptem 25 tys. ha ziemi między... 256 tys. gospodarstw. Nie ma tu żadnej pomyłki. **Dosłownie między 256 tys. gospodarstw, czyli na 1 gospodarstwo wypadało przeciętnie po jednej dziesiątej ha. Była to więc nie reforma rolna, lecz tworzenie ogródków działkowych.** Z wielką sprawą likwidacji obszarnictwa, jako opory nacjonalizmu i reakcji niemieckiej, **zabawa w tworzenie ogródków działkowych nie ma oczywiście nic wspólnego. Amerykańskie, angielskie i francuskie władze w Trizonii nie mają zresztą zamiaru robienia innej reformy rolnej. Świadczą o tym najlepiej ich własne akty prawne.**

Spróbujemy porównać wielkość obszaru ziemi przeznaczonego na cele reformy rolnej w myśl — niewprowadzonych zresztą w życie, przepisów prawnych w Niemczech Zachodnich z obszarem, który winien by być przeznaczony na cele reformy, gdyby na zachodzie zostały zastosowane zasady przyjęte i wprowadzone w życie w Niemczech Wschodnich. W strefie amerykańskiej np. — przepisy prawne (które, powtarzamy — nie zostały wprowadzone w życie), przewidują przeznaczenie na cele reformy rolnej — 77 tys. ha. Gdyby zastosować zasady radzieckiej strefy okupacyjnej — **obszar ten wynosiłby przeszło 12 razy więcej, bo 978 tys. ha!** Jeszcze jaskrawszy jest obraz w strefie francuskiej. Tu przeznaczono na reformę 13 tys. ha, można było by przeznaczyć — przy zastosowaniu norm strefy radzieckiej — **27 razy więcej ziemi, bo 351 tys. ha!**

Tak się przedstawia prawda o reformie rolnej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Niemczech Zachodnich pod rządami reakcjonistów z Bonn i ich imperialistycznych protektorów. **Przeprowadzona w Republice z całą stanowczością — reforma rolna stała się jednym z fundamentów nowych, demokratycznych Niemiec. Nieprzeprowadzona na Zachodzie reforma rolna jest jednym z fundamentów odbudowy Niemiec reakcyjnych, imperialistycznych i agresywnych.**

Jerzy Kowalewski

Polska klasa robotnicza wita serdecznie

MARSZAŁKA ROKOSOWSKIEGO — wiernego syna polskiego ludu

W całym kraju z ogromną radością przyjęto wiadomość o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej. Całe społeczeństwo, a przede wszystkim klasa robotnicza, z zapałem wyraża swe głębokie zadowolenie i uczucia wdzięczności, że ten zwycięski wódz, wielki syn naszej Ojczyzny, stanął obecnie na straży naszych granic.

Dowodem tych uczuć łódzkiej klasy robotniczej są rezolucje i listy, które załogi naszych fabryk oraz pracownicy licznych instytucji wysyłają na ręce Prezydenta Rzplitej, tow. Bolesława Bieruta.

W dniu wczorajszym rezolucje takie uchwaliły załogi PZPB Nr 8, Wytwórni Filmów Fabularnych „Film Polski", PZPB Nr 5, PBP Nr 2, PZPB Nr 1, PZPB Nr 2 oraz Zarząd Główny Związku Zawodowpego Włókniarzy.

Treść trzech ostatnich rezolucji podajemy w całości:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta
Warszawa, Belweder.

Podstawowa organizacja i załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1, Teren G w Łodzi, wyraża Wam, Tow. Prezydencie, swoją najgłębszą wdzięczność za mianowanie Marszałka Rokosowskiego Ministrem Obrony Narodowej. Wiadomość tę przyjęliśmy ze wzruszeniem i szczerą radością. Konstanty Rokosowski jest bliski i drogi naszym sercom, jako syn polskiej klasy robotniczej i obrońca naszej Ojczyzny. Jesteśmy dumni, że ten wielki Wódz, walczący przy boku Józefa Stalina, pogromca faszystów hitlerowskich, stał się naszym opiekunem. Z głębokim zaufaniem oddajemy w Jego ręce straż naszych granic. Ze spokojem patrzeć będziemy w jasną przyszłość naszego narodu, idącego szybkimi krokami ku socjalizmowi.

Robotnicy i pracownicy
PZPB Nr 1 Teren G

* * *

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta
Warszawa, Belweder

Podstawowa organizacja partyjna przy PZPB Nr 2 w Łodzi wita z najwyższym zadowoleniem tow. Konstantego Rokosowskiego na stanowisku Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej. Fakt powrotu tow. Rokosowskiego do kraju, do szeregów Wojska Polskiego, uważamy za nowy dowód braterstwa między Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową. Jesteśmy przekonani, że odrodzone Wojsko Polskie pod dowództwem zasłużonego w bojach o zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej i wolność Polski Ludowej tow. Rokosowskiego stanie się ważnym czynnikiem pokoju na całym świecie.

My, członkowie podstawowej organizacji w PZPB Nr 2 przyrzekamy, iż pracę naszą dla odbudowy kraju, nasze plany produkcyjne i zobowiązania wykonamy z całą ofiarnością.

Niech żyje demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje wódz międzynarodowej klasy robotniczej, tow. Stalin!

Podstawowa organizacja
partyjna przy PZPB Nr 2

* * *

Do Ministra Obrony Narodowej
Marszałka
Konstantego Rokosowskiego
Warszawa

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu 320-tysięcznej rzeszy włókniarzy i włókniarek, zorganizowanych w naszym związku, przesyła Ci, tow. Marszałku, jak najgorętsze gratulacje z okazji objęcia odpowiedzialnego posterunku zwierzchnika sił zbrojnych naszego kraju.

My, pracownicy przemysłu włókienniczego, pozdrawiamy Cię, wielki synu Ludu Polskiego, bohaterze walk z faszyzmem, wierząc, że pod Twoim dowództwem armia nasza stanie się potężnym bastionem pokoju, na czele którego stoi nasz przyjaciel i sojusznik, potężny Związek Radziecki.

Za Zarząd:
przewodniczący J. Kubiak
Sekretarz A. Aniołkiewicz

Meksyk nie chce być kolonią USA

Zerwanie rokowań finansowych w sprawie lichwiarskiej pożyczki

HAGA (PAP) — Jak donosi korespondent dziennika „De Waarheid" — przerwane zostały rokowania między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem w sprawie udzielenia Meksykowi pożyczki amerykańskiej.

Przyczyną niepowodzenia tych rokowań — pisze korespondent — był **fakt, że rząd meksykański odmówił przyjęcia warunków postawionych przez rząd USA. Warunki te przewidują, że rząd amerykański udzieli Meksykowi kredytów na sumę 163 milionów dolarów, na „rozwój" meksykańskiego przemysłu naftowego z tym, że rząd meksykański wypłaci kompensatę — 56 milionów dolarów amerykańskim towarzystwom naftowym, których zakłady przemysłowe zostały znacjonalizowane w Meksyku w 1938 roku.**

Rząd meksykański winien również **uchylić ustawy, ograniczające prawa inwestowania kapitałów amerykańskich, a także zapewnić, że w przyszłości nie podlegną nacjonalizacji amerykańskie zakłady przemysłowe w Meksyku.**

Nad Świąteczną Moskwą

Zaledwie brzask świątecznego dnia rozwidnił niebo Moskwy, gdy na lotniskach moskiewskich zapanowało niezwykłe ożywienie. Lotnicy, technicy, radiotelegrafiści zaczęli się przygotowywać do tradycyjnej defilady. Przypadł im w udziale zaszczyt **zademonstrowania nad Placem Czerwonym siły i potęgi lotnictwa stalinowskiego.**

Na jednym z lotnisk w równych szeregach ustawiono potężne, srebrzyste samoloty. Załoga otrzymała rozkaz przelotu nad wiwatującą radośnie, odświętnie udekorowaną Stolicą. Każdy z lotników wiedział, że przelot jego obserwować będą setki tysięcy mieszkańców Moskwy.

W oznaczonym czasie maszyny zaczęły sterować na miejsce startu. Wystrzeliły zielone rakiety — sygnał odlotu. **Jeden za drugim wzbiły się w górę skrzydlate ptaki. W powietrzu samoloty uszykowały się w ordynku i wzięły kurs na Moskwę.**

Znajdujemy się na pokładzie samolotu, który prowadzi Bohater Związku Radzieckiego, pułkownik Sergiusz Romanow. Komunista Romanow, były ślusarz mytyszczeńskiej fabryki wagonów, dzięki władzy radzieckiej zdobył wyższe wykształcenie. Na piersi jego widnieje 14 odznaczeń, otrzymanych podczas wielkiej wojny narodowej za bohaterskie raidy na tyły wroga. **W dniu dzisiejszym nieustraszony lotnik po raz szósty bierze udział w defiladzie lotniczej nad Placem Czerwonym.** Przy kierownicach innych samolotów siedzą najlepsi lotnicy, którzy wyróżnili się niejednokrotnie swym mistrzostwem bojowym i politycznym uświadomieniem.

...Eskadra samolotów zbliża się do Moskwy. Pod szerokimi skrzydłami samolotów migoce, przybrane w świąteczne szaty, miasto. Ciągną się przyprószone z lekka pierwszym śniegiem, niezmierzone pola kołchozowe, wężykowate linie rzek, proste i szerokie szosy i gościńce.

Kolumna naszych samolotów grupuje się w powietrzu wokół **czteromotorowego samolotu dowódcy, na pokładzie którego znajduje się generał gwardii lotniczej, WASYLI STALIN — dowódca defilady lotniczej.**

Aparat radiowy naszego samolotu nastawiony jest na falę aparatu dowodzącego defiladą samolotu. W powietrzu pada rozkaz zbiórki samolotów. Zadaniem dowódcy defilady jest przeprowadzenie eskadry lotniczej nad Placem Czerwonym w ściśle oznaczonym czasie. Wymaga to wielkiego mistrzostwa i niezawodnej precyzji działań poszczególnych załóg. Zbiórka ogromnej ilości ciężkich samolotów i ich uszykowanie się w ordynku odbyły się sprawnie. Samoloty wzięły kurs na stolicę.

Docieramy wreszcie do Moskwy. Przylgnęliśmy wszyscy do wielkich, wypukłych szyb kabiny, z których widać wszystko, jak na dłoni. **Na dole szybko przesuwa się lotnisko Tuszyńskie.**

Jakże piękna jest stolica w swej odświętnej szacie! Udekorowane czerwienią domy, szerokie ulice, pokryte wielobarwnymi sztandarami obszerne place, równe szpalery drzew i wszędzie — jak okiem sięgnąć — kolumny manifestantów. Ludzie machają radośnie rękami, powiewają chustkami i kapeluszami, witając bohaterskich lotników stalinowskich.

Pod nami — równa jak strzała Szosa Leningradzka. Mijamy wiadukty mostów, prastary gmach Akademii im. Żukowskiego, centralną arterię stolicy — ulicę Gorkiego, na której widzimy potężne kolumny wojsk, czołgi, długie lufy armat. **Przed nami — biegnący nam szybko na spotkanie — gmach Muzeum Historycznego.**

A oto Plac Czerwony, majestatyczny w swej uroczystej szacie świątecznej. Drogie sercu każdego człowieka Mauzoleum Lenina, na którego trybunie znajdują się kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego. Na ich widok serce każdego z uczestników defilady napełnia się uczuciem radości i dumy...

Pozostawiliśmy za sobą Plac Czerwony. **Za nami szybko mkną samoloty myśliwskie.** Kierownicy grup meldują dowódcy defilady przez radio o przelocie nad Placem Czerwonym. Maszyny nasze rozpoczynają powrotny kurs. **Wkrótce lądujemy na dobrze znanym lotnisku. Załogi sprawiły się doskonale, wypełniając z honorem odpowiedzialne zadania.**

Lotnicy, którzy brali udział w defiladzie, przez cały dzień omawiali z ożywieniem szczegóły przelotu.

Na marginesie

Australijski Medina

Właśnie „australijski", a nie „australijska", chodzi tu bowiem nie o jakąś miejscowość na kontynencie piątej części świata, lecz o — naśladowcę osławionego nowojorskiego sędziego, Mediny.

Zaledwie w parę dni po haniebnym wyroku amerykańskiego trybunału przeciwko 11 przywódcom Komunistycznej Partii USA, najwyższy sąd karny w australijskim Sydney skazał na 3 lata więzienia przywódcę Komunistycznej Partii Australii — Sharkey'a.

Sharkey ma na sumieniu ciężkie, zaiste, „przestępstwo". Oto parę miesięcy temu, w momencie szczególnie silnej ofensywy podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR, Sharkey wystąpił bardzo stanowczo w obronie pokoju, oświadczając m. in.: „Nie wyobrażam sobie, by wojska radzieckie mogły kiedykolwiek wkroczyć do Australii. Gdyby jednak w pogoni za agresorem, znalazły się na naszym terytorium, australijscy robtnicy powitają je tak samo, jak witały Armię Czerwoną wyzwalane przez nią narody Europy".

To oświadczenie wystarczyło, by przeciwko Sharkey'owi reakcja australijska wespół z rządem labourzysty Chiffley'a rozpętała wściekłą nagonkę, za czym posłuszny reakcji sąd wydał na Sharkey'a wyrok skazujący.

Jest to jedno z ogniw łańcucha represji, którymi labourzystowski rząd Australii usiłuje skrępować ruch robotniczy, odebrać mu swobodę słowa, pozbawić go najlepszych, najofiarniejszych przywódców. Lecz proletariat Australii nie da się zastraszyć naśladowcom amerykańskich imperialistów. Po wydaniu wyroku na Sharkey'a wybuchły liczne strajki protestacyjne robotników portowych, kolejarzy, górników i innych. Na tłumnych zgromadzeniach publicznych ich uczestnicy domagają się stanowczo skasowania niesprawiedliwego wyroku i zwolnienia Sharkey'a z celi więziennej.

Australijscy reakcjoniści mylą się, sądząc, że represjami zakneblują usta masom ludowym, które głośno i kategorycznie żądają trwałego, uczciwego pokoju.

B. D.

Walczył i zwyciężał — zawsze z myślą o Polsce

Pamiętne odwiedziny robotników łódzkich u Marszałka Rokosowskiego

Przed trzema laty, w październiku roku 1946 udała się z Łodzi do Marszałka Rokosowskiego delegacja, w skład której wchodzili przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz robotnicy z łódzkich fabryk i chłopi z pow. łowickiego.

Delegacja przekazała Marszałkowi Rokosowskiemu w imieniu społeczeństwa **wyrazy wdzięczności za wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji.**

Jednym z uczestników tej delegacji był **tow. Biskupski z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi.**

— **„Wspomnienia o tym osobistym zetknięciu się z Marszałkiem Rokosowskim będą mi towarzyszyć do końca życia"** — mówi tow. Biskupski.

Delegacja łódzka, która przybyła do sztabu Marszałka Rokosowskiego już pod wieczór, została natychmiast przez niego **przyjęta.**

— „Powitanie miało charakter bardzo serdeczny — opowiada dalej tow. Biskupski. — Marszałek Rokosowski był wielce rad z upominków, przywiezionych mu przez robotników poszczególnych fabryk. W imieniu załogi Strzelczyka ofiarowałem tow. Rokosowskiemu symboliczną statuetkę z brązu, włókniarze zaś złożyli Marszałkowi, jako dowód swej wdzięczności, pięknie utkany kilim z Białym Orłem na czerwonym tle".

„W sztabie Marszałka Rokosowskiego otoczono nas niezmierną serdecznością — snuje dalej swe wspomnienia tow. Biskupski. Wieczorem spożyliśmy kolację wspólnie z Marszałkiem i oficerami jego sztabu. Był to nadzwyczaj miły wieczór. Marszałek Rokosowski z każdym z nas z osobna życzliwie rozmawiał, interesował się naszymi fabrykami i naszą pracą, pytał o przeżycia wojenne".

— „Marszałek Rokosowski — mówi dalej tow. Biskupski — w obejściu jest nadzwyczaj prosty. Już po kilku minutach rozmowy każdy z nas miał wrażenie, że zna go od dawna. Odrazu potrafił stworzyć dokoła siebie nadzwyczaj miłą i czarującą atmosferę.

Marszałek opowiadał nam długo o swym dzieciństwie, które spędził w Warszawie. Rozmowa przez cały czas naszego pobytu u Marszałka — toczyła się, oczywiście — po polsku.

Następnego dnia delegacja łódzka, korzystając z gościnności Marszałka Rokosowskiego, udała się autami w towarzystwie jego oficerów na pola bitew nad Nysą, a wieczorem była na przedstawieniu w wojskowym teatrze. Nazajutrz rano—znów odbyło się spotkanie z Marszałkiem Rokosowskim, tym razem już pożegnalne.

— „Marszałek jeszcze raz bardzo serdecznie podziękował nam za odwiedziny. Na pożegnanie życzył nam najbardziej owocnych wyników pracy — dla Polski Ludowej".

— „Wszyscy wyjeżdżaliśmy — kończy swe wspomnienia tow. Biskupski — pod niezatartym urokiem tego niezwykłego człowieka, tego warszawskiego robotnika, który swymi talentami i bohaterstwem uzyskawszy w Związku Radzieckim tak zaszczytne godności, nie zapomniał o swym kraju i pozostał na zawsze wiernym synem Polski".

Marszałek Rokosowski odnajduje dziecko łódzkiej robotnicy

We wczorajszym numerze „Głosu" zamieściliśmy wywiad z ob. Genowefą Studzińską, robotnicą z PZPB Nr 5 w Łodzi — której córeczka — Irenka odnaleziona została na skutek osobistych starań Marszałka Rokosowskiego.

Na ilustracji — uszczęśliwiona matka z odnalezioną córeczką.

Jak oblicza się premie dla racjonalizatorów

Ostatnio zaznacza się coraz żywszy rozwój racjonalizacji i wynalazczości robotniczej. W fabrykach różnych branż przemysłowych znajdują zastosowanie liczne pomysły i wynalazki robotników. Powstają wciąż nowe kluby racjonalizatorów i wynalazców. W związku z tym na pewno niejednego czytelnika zaciekawi, w jaki sposób obliczane są premie dla racjonalizatorów, na czym opierają się Komisje Postępu Technicznego przy nagradzaniu tego lub innego usprawnienia.

Nagroda i zachęta

Premia jest pewnego rodzaju **nagrodą dla racjonalizatora za twórczą inicjatywę** uznaniem korzyści materialnych, jakie przynosi dany pomysł, oraz **zachętą dla robotnika.** Podstawę do obliczenia wysokości premii stanowi przewidywana **oszczędność** w stosunku rocznym. A więc, na przykład, jeśli jakieś drobne usprawnienie przynosi oszczędność, nie przekraczającą w stosunku rocznym kwoty 10 tysięcy złotych, wówczas wynalazca otrzymuje premię tej samej wysokości. Jeśli zaś oszczędność przekracza sumę 10 tysięcy zł, wtedy uwzględnia się także inne współczynniki, jako to: czy pomysł wynikł z rozwiązania problemu, otrzymanego od pracodawcy, czy też powstał z własnej inicjatywy; czy pomysł ów znany jest w innych zakładach pracy; czy wynalazcą jest zwykły robotnik, czy też majster lub kierownik od działu. Dopiero mając te wszystkie dane Komisja Usprawniająco-Oszczędnościowa przystępuje do obliczania premii według specjalnego wzoru. Że by zorientować czytelnika, a przede wszystkim zainteresowanych w tej sprawie racjonalizatorów, podajemy wzór obliczenia. Na przykład pomysł, dzięki któremu wynikła oszczędność 100 tysięcy złotych na rok, jest nagrodzony: 1) w wypadku, gdy wynalazcą jest robotnik — 34 do 53 tysięcy złotych, 2) majster — od 16.000 do 26.000 zł, 3) dyrektor — od 10.000 do 16.000 zł.

Rola Klubów Racjonalizatorskich

Jak z powyższego wynika, najwyższą premię otrzymuje zwykły robotnik. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że pracownik z wyższym wykształceniem technicznym, pobierając wyższe wynagrodzenie, już z racji swego stanowiska winien dbać o usprawnienie pracy. Natomiast robotnikowi, wykonującemu swą pracę zawodowo i nie posiadającemu kwalifikacji technicznych, racjonalizacja przychodzi bez porównania trudniej. Dlatego też kierownictwo zakładu obowiązane jest udzielić racjonalizatorowi daleko idącej pomocy. Dlatego też powstają obecnie w zakładach kluby racjonalizatorskie, mające za zadanie otoczyć opieką wszystkich robotników, przejawiających inicjatywę twórczą. Pomoc, udzielana racjonalizatorowi, nie wpływa na wysokość przyznanej mu premii, zaś technik, udzielający pomocy, może również otrzymać premię, nie wyższą jednak, niż 40 procent premii racjonalizatora.

Prawa wynalazców

Wśród pomysłów racjonalizatorskich zdarzają się nieraz takie, które mają wszelkie cechy wynalazczości. Taki **pomysł-wynalazek** powinien zostać opatentowany. Obowiązkiem władz przemysłowych jest pomóc wynalazcy w uzyskaniu patentu i dopiero wówczas za odpowiednią opłatą otrzymać od niego licencję lub też zakupić patent. Rzecz prosta, że takie pomysły nie podlegają już premiowaniu.

W ten sposób chronione są prawa wynalazców. Trzeba również podkreślić, że Komisja Usprawnień nie jest dla racjonalizatorów najwyższą instancją. Racjonalizator zawsze może odwołać się do Komisji Nadrzędnej, jeśli nie jest zadowolony z wysokości przyznanej mu premii.

Dążymy do tego, aby racjonalizator otoczony był najtroskliwszą opieką i korzystał z daleko idącej pomocy w realizowaniu swych pomysłów. Oczywiście, działalności Komisji Usprawnień w poszczególnych zakładach i Centralnych Zarządach można jeszcze wiele zarzucić. Często słyszy się skargi na zbyt długą procedurę „rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich" i opieszałość w wypłacaniu premii. **Właśnie kluby racjonalizatorów mają usunąć te wszystkie niedomagania. Czuwać one będą między innymi także nad słusznym i sprawiedliwym ustalaniem premii dla racjonalizatorów.**

Stanisław Kazanecki

Walka o najlepszą jakość

107 zespołów konkursowych w łódzkich zakładach wełnianych

W dniu wczorajszym zamknięta została lista zespołów, które przystąpiły do konkursu wstępnego w przemyśle wełnianym. Referat współzawodnictwa przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego podaje, że w łódzkich zakładach zorganizowano 107 zespołów konkursowych.

Podajemy **pełną listę tkackich zespołów konkursowych,** które ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa i nagrodę pieniężną.

W PZPW Nr 1 zorganizowano 13 zespołów, na czele których stoją: tow. tow. Gajda, Murawski, Zygmund, Kamiński, Skrok, Szpakowski, Sobolewski, Terpilakowa, Kukulak, Miller, Głowacki, Marciniec.

W PZPW Nr 2 — 10 zespołów, które prowadzą tow. tow. Sałata, Adamczyk, Czekalski, Jan, Maciejewski, Słomiński, Linczewski, Hryniewiecki, Korliński, Kawałek.

W PZPW Nr 3 — 19 zespołów. Na czele ich stoją tow. tow.: Stańczakowa, Bartczak, Burda, Sieradzki, Antczak, Oleń, Kuna, Urban, Januszewski, Janiak, Józwiak, Wróbel, Szei, Wawerska, Pasęka, Skonecki, Kałun, Mazur, Ścisłowska.

W PZPW Nr 35 istnieje 16 zespołów. Prowadzą je tow. tow.: Nowak, Wojciechowski, Banasiak, Świtała, Bartczak, Andrzejewski, Bartczakowa, Pfefer, Kawczyńska, Kowalska, Biesiada, Kołacz, Marcinkowski, Han, Jaroszczyk, Plutecki.

PZPW Nr 36 zorganizowały 20 zespołów, prowadzonych przez tow. tow.: Laskowskiego, Kamockiego, Nowojskiego, Zielińskiego, Roszaka, Szymańskiego, Gąsiorowskiego, Bujnowicza, Domańskiego, Patkulińskiego, Stokwisza, Grabowskiego, Stefaniaka, Dudka, Gabrysiaka, Chmiela, Bedę, Kilmana, Krajewskiego i Orłowską.

PZPW Nr 37 — 8 zespołów, prowadzonych przez Zgierskiego, Skibę, Konwerskiego, Piąstkę, Bolimowską, Stankiewicza, Wojciechowskiego i Niedzielską.

PZPW Nr 38 posiadają 10 zespołów. Przodownikami ich są tow. tow. Ręczko, Sysiak, Rybicka, Rosiak, Skąpski, Osetek, Karolewski, Gorzkiewicz, Gomulski i Przybylak.

W PZPW Nr 39 przystąpiło do konkursu 8 zespołów, kierowanych przez tow. tow.: Górczaka, Fagosa, Owińską, Serchofa, Kołodziejczyka, Szewczyka, Suprycha i Zuchowskiego.

PZPB i W Nr 22 — 3 zespoły, na czele których stoją tow. tow.: Wojdera, Kacprzak i Ściegienna.

Miesiąc bieżący będzie wstępnym **etapem konkursu,** podobnie, jak wrzesień w konkursie zespołów przemysłu bawełnianego. Zespoły wełniane, które osiągną w listopadzie najlepsze wyniki, otrzymają nagrody pieniężne, wyznaczone przez Zarząd Główny. Konkurs właściwy **rozpocznie się z dniem 1 grudnia.**

Z III. wystawy gazetek ściennych

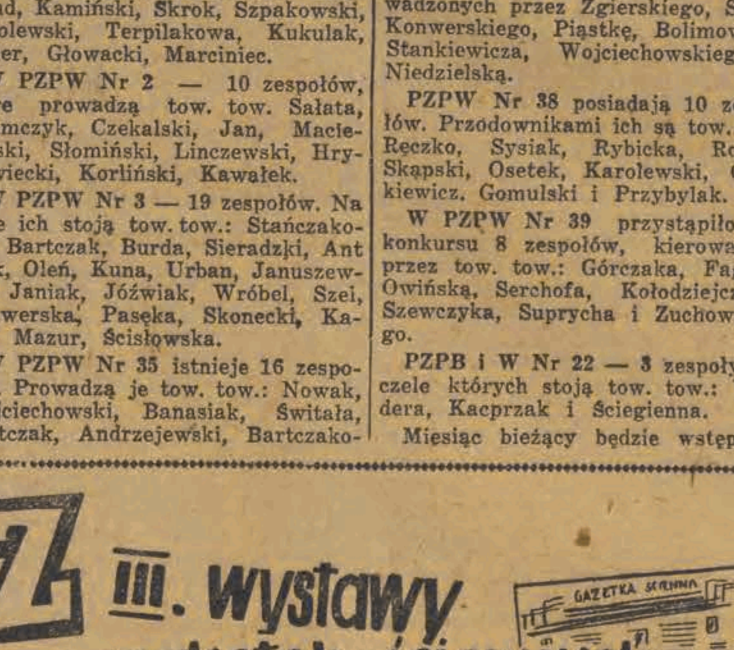

— Tak w „Bawełnianej Dwójce" redaktor gazetki zbiera artykuły. (Udana karykatura z gazetki „Bawełnianej Dwójki")

Braki w pracy szkoleniowej

Kurs szkolenia partyjnego w PZPW Nr 37

Spośród 18-tu towarzyszy, zapisanych na **Kurs szkolenia partyjnego,** przybyło zaledwie 10-ciu. Jak się dowiadujemy od wykładowcy, nie jest to jeszcze najjaskrawszy wypadek. Kurs trwa zaledwie od miesiąca, a już dwa wykłady nie mogły się w ogóle odbyć z powodu braku słuchaczy.

Trzeba stwierdzić, że **partyjniacy oddziału II PZPW Nr 37** całkowicie nie doceniają **znaczenia szkolenia ideologicznego,** że tutejsza organizacja podstawowa nie potrafiła wychować **należycie zdyscyplinowanych członków.** Sekretarz **tow. Borysiak** wcale nie ukrywa tego niepomyślnego stanu. Rozkłada bezradnie ręce w przekonaniu, że widocznie nic już nie zdoła uaktywnić partyjniaków z oddziału II-go. Przyczyny tego stanu są zrozumiałe. Złożyły się na to zapewne wielomiesięczne zaniedbania pracy organizacyjnej, „patrzenie przez palce" na brak karności i zaniedbywanie obowiązków, należących do partyjniaków. Dość wspomnieć, że w sprawie frekwencji na kursach szkoleniowych potrzebna była aż interwencja I-go sekretarza Dzielnicy Górnej - Prawej **tow. Pokorskiego.**

Utarte, lecz pełne słuszności jest powiedzenie, że **przykład powinien iść z góry.** Miejscowy kierownik kursu musi być wzorem dla innych uczestników. Tymczasem sprawujący tutaj tę funkcję, **tow. Kiełczewski** w odpowiedzi na wszystkie pytania z zakresu przerabianego materiału milczy, jak zaklęty, i nie trudno odgadnąć, że nie zadał sobie trudu, aby chociaż raz przejrzeć broszurki. Większość towarzyszy idzie, niestety, w jego ślady. Spośród wszystkich wyróżnia się dodatnio **tow. Strzelecki,** który rozumnie i rzeczowo zabiera głos w dyskusji. Prosty robotnik, w starszym już wieku, z prawdziwym zamiłowaniem poświęca się nauce i widać, że głęboko przemyślał wszystkie omawiane na kursie zagadnienia. Znać także zainteresowanie u **ob. Żegockiego,** który, chociaż bezpartyjny, uczęszcza na każdy wykład. Prócz niego jeszcze 4 bezpartyjnych bierze udział w szkoleniu. Dobrze zorganizowany i ciekawie poprowadzony kurs przyciągnąłby bez wątpienia większą ilość bezpartyjnych, szczególnie aktywistów związkowych, którzy w wysokim stopniu odczuwają potrzebę poznania **podstawowych zasad marksizmu - leninizmu.**

Jednak nie można stwierdzić, aby kurs PZPW Nr 37 był prowadzony ciekawie. Wykładowca **tow. Kudowicz** stosuje metodę pamięciowego wyuczania się formułek, nie wyjaśniając dokładnie słuchaczom istoty zagadnienia. Słuchacze powtarzają kolejno odpowiedzi na pytania: co to jest państwo, klasa i t. p. nie rozumiejąc dobrze poszczególnych sformułowań. Nic dziwnego, że rychło ulatują im one z pamięci, wywołując zniechęcenie i zwątpienie we własne siły.

Wykładowca powinien stale pamiętać o tym, że dla większości słuchaczy zagadnienia ekonomiczne i społeczne zawierają pojęcia nowe. Należy więc wyjaśniać je dokładnie, przytaczając przykłady i porównania z codziennego życia. Gdy słuchacze dobrze zrozumieją treść wykładu, łatwo przyswoją sobie zawarte w broszurkach określenia i nabiorą ochoty do nauki. Dzięki temu wzrośnie niewątpliwie frekwencja.

* * *

W tym czasie właśnie, gdy snujemy te rozważania, w sąsiednim pokoju odbywa się **kurs dla analfabetów.** I mimowoli przychodzi na myśl, jak ogromne znaczenie mają oba te kursy. Pierwszy otwiera oczy na świat, dając człowiekowi tak niezbędne w życiu narzędzie, jakim jest umiejętność czytania i pisania. Drugi stanowi abecadło konieczne dla każdego partyjniaka, dla każdego robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, pragnącego z całą świadomością pracować dla Polski Ludowej i walczyć o wprowadzenie **ustroju socjalistycznego.**

Dlatego też uwagi, które wysunęliśmy tutaj pod adresem szkolenia partyjnego w oddziale II PZPW Nr 37, powinni również rozpatrzyć wykładowcy i uczestnicy kursów partyjnych, zorganizowanych przy innych zakładach pracy. Dobrze prowadzone wykłady i seminaria, oraz duża frekwencja słuchaczy dają gwarancję, że ci, którzy ukończą kurs szkolenia partyjnego, stanowić będą **w pełni uświadomiony aktyw partyjny.**

(am)

Od naszych chłopskich korespondentów

Pracujemy już zespołowo

W Andrzejowie, gmina Nowosolna - powstała spółdzielnia produkcyjna

We wrześniu br. chłopi — mieszkańcy Andrzejowa postanowili przystąpić do zorganizowania pierwszej w gminie Nowosolna **spółdzielni produkcyjnej.** Do spółdzielni przystąpiło 18 chłopów małorolnych, którzy wnieśli jako wkład 130 hektarów ziemi.

Z miejsca przystąpiono do pracy, pragnąc by spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie stała się wzorem i przykładem dla chłopów z Andrzejowa, i innych sąsiednich wsi.

Już dzisiaj ci, co nie zgłosili się do spółdzielni, przekonują się naocznie, o tym, że **praca zespołowa daje znacznie lepsze wyniki** od gospodarki indywidualnej. Zaoszczędza się wiele trudu, gdyż dzięki zastosowaniu maszyn, można znacznie sprawniej i lepiej wykonać roboty polowe. Ta praca zespołowa sprawiła, że w stosunkowo krótkim czasie przeprowadzono całkowicie zasiewy jesienne. Obsiano ziarnem żyta oryginalnego „Zelandzkiego" 60 hektarów. Niewątpliwie skłoni to licznych chłopów mało i średniorolnych do używania do siewów wyłącznie zboża selekcyjnego.

Te poważne osiągnięcia naszej wiejskiej spółdzielni są zasługą wszystkich jej członków, a przede wszystkim sekretarza Komitetu Gminnego PZPR tow. Henryka Skrzyńskiego, oddanego całym sercem pracom organizacyjnym w nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej.

Ludwik Chmielowski
Korespondent „Głosu"

Plan roczny wykonano!

PRZĘDZALNIA CIENKOPRZĘDNA PZPB NR 1 WYKONAŁA ROCZNY PLAN PRODUKCJI

W dniu 8 listopada o godzinie 11.30 przędzalnia cienkoprzędna naszych zakładów wykonała roczny plan produkcji. Plan wypełniono na 25 dni przed terminem, ustanowionym zobowiązaniami naszej załogi. Wielki ten sukces przędzalni cienkoprzędnej jest zasługą całej załogi, która mimo piętrzących się trudności w związku z przestawieniem produkcji na sztuczne włókno oraz kilkoma awariami, plan swój wykonała.

Marian Szcześniak
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB Nr 1

* * *

BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Biuro Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych melduje roczne wykonanie planu sprzedaży w dniu 7. 11. 1949 r. o godz. 10-tej minut 15.

Narada racjonalizatorów

z przedstawicielami nauki odbędzie się 19 bm.

We wczorajszym artykule, poruszającym sprawy **dalszego rozwoju wynalazczości robotniczej** podaliśmy zapowiedź zorganizowania **narady racjonalizatorów ze światem nauki.** Dziś możemy już zawiadomić naszych czytelników, a przede wszystkim — najwięcej w tej sprawie zainteresowanych — licznych racjonalizatorów Łodzi i Województwa, że **narada ta odbędzie się dnia 19 b. m.**

W najbliższych numerach „Głosu" zamieszczać będziemy dalsze informacje, dotyczące przygotowań do tej konferencji oraz artykuły, omawiające jej cele i zadania.

Uczymy się na doświadczeniach ZSRR

WALKA O JAKOŚĆ

w radzieckim przemyśle włókienniczym

Wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach każą nam bliżej zapoznać się z doświadczeniem, osiągniętym przez radzieckich robotników, techników i inżynierów. W okresie wzmożonej walki naszego przemysłu włókienniczego o jakość warto zapoznać się z radzieckimi metodami, które całym wielkim zakładom włókienniczym umożliwiają zdobycie miana fabryk najlepszej jakości.

Nieodzowną częścią produkcji w Związku Radzieckim od dawna stały się oddziałowe i fabryczne laboratoria.

Kontrola prac technologicznych

Zarządzający laboratorium zakładowym, bezpośrednio podporządkowany głównemu inżynierowi, jest niezbędnym sojusznikiem i pomocnikiem dyrektora technicznego w walce o jakość, w walce o prawidłową technologię w produkcji.

Laboratoria fabryczne są jakby oczami dyrektora technicznego, które rejestrują i meldują głównemu inżynierowi i dyrektorowi technicznemu **o wszystkich wypadkach, przekroczeniach i nieprzestrzeganiu ustalonych zasad technologicznych.** A wiemy, że **większość braków pochodzi właśnie stąd, że nie przestrzega się przepisów technologicznych albo stosuje się nieodpowiednią technologię.**

Takie same zadania spełniają **laboratoria oddziałowe.** Laboratoria fabryczne i oddziałowe nie tylko kontrolują procesy produkcyjne, ale są one jednocześnie jakby archiwami, gdzie gromadzi się dokumentacja techniczna, dotycząca procesów technologicznych, przędzalni, tkalni, farbiarni, wykończalni itp. Przepisy technologiczne, receptury, szybkość maszyn produkcyjnych oraz ich naprawy — to wszystko rozstrzyga o prawidłowej technologii i jest pieczołowicie notowane i przechowywane. W ten sposób archiwum - laboratorium przechowuje **myśl techniczną danego zakładu. Każdy pracownik wnosi tu swój wkład i każdy z niego korzysta.** W ten sposób dobre tradycje produkcyjne fabryki nie giną, a służą postępowi technicznemu.

Troska o jakość

W walce o jakość **laboratoria fabryczne** biorą w Związku Radzieckim jak najbardziej czynny udział. Skrupulatnie i naukowo opracowana metodyka i organizacja kontroli jakości pozwala laboratorium fabrycznemu czuwać nad jakością surowca i półfabrykatów we wszystkich stadiach przeróbki. Laboratoria fabryczne natychmiast zawiadamiają kierownika oddziału lub głównego inżyniera o każdej niedokładności i odchyleniu od ustalonych wzorów czy to w mieszance, czy zwoju, niedoprzędzie, wątku, osnowie, bieleniu, barwieniu itp., a także ustalają przyczyny niedociągnięć i pomagają je usunąć.

Całe więc doświadczenie walki o jakość ogniskuje się znowu w laboratorium fabrycznym w formie poprawek do przepisów technologicznych, tablic statystycznych i innej dokumentacji technicznej, z której korzysta każdy — **robotnik, majster, kierownik i dyrektor.**

Kontrola surowców i materiałów pomocniczych

Laboratorium chroni zakład nie tylko przed brakami własnej produkcji, lecz i przed brakami w produkcji dostawców.

Surowiec, chemikalia, barwniki, węgiel, smary — wszystkie materiały pomocnicze i techniczne, nim pójdą do produkcji, są kontrolowane przez laboratoria fabryczne, a mianowicie bada się, czy jakość ich odpowiada warunkom produkcji i czy zgodna jest ze standartem.

W ten sposób laboratoria fabryczne ochraniając swój zakład od małowartościowych surowców i materiałów **walczą z brakami w całym przemyśle Związku Radzieckiego.**

Laboratoria fabryczne w Polsce

Czy laboratoria fabryczne przy naszych zakładach spełniają taką samą rolę? — Musimy odpowiedzieć, że nie. Wprawdzie mamy unarodowiony przemysł, uspołecznioną produkcję, ale nie mamy jeszcze uspołecznionej myśli technicznej, uspołecznionej technologii.

Dyrektor techniczny stara się utrzymać w pamięci strzępy technologii wszystkich oddziałów produkcyjnych, co nie zawsze mu się udaje. Kierownik oddziału potrzebuje nieraz szeregu miesięcy albo i lat, aby zapoznać się i zapamiętać procesy technologiczne swego oddziału, majster przez długi okres czasu na własną rękę zgłębia tajemnice regulowania maszyn itd., a wynik jest taki, że z trudem zdobyte nieraz szczegóły produkcji czy procesów pozostają tylko i wyłącznie „własnością" nielicznych jednostek. **Zamiast więc naukowej technologii i zespołowego doświadczalnictwa mamy rozproszkowane i nieuzgodnione wysiłki poszczególnych „samouków".**

Zagadnienia techniki, technologii doświadczeń produkcyjnych są u nas wciąż jeszcze „prywatnymi" sprawami poszczególnych ludzi. Laboratoria fabryczne zaś, jednocząc wiedzę i doświadczenia poszczególnych ludzi, skupiając wysiłki ich i udostępniając korzystanie z nich wszystkim, przyczynią się do tego, że te „prywatne" sprawy staną się sprawami ogółu, sprawami społecznymi, sprawami państwowymi.

W. Wende.

Iluminacja Moskwy

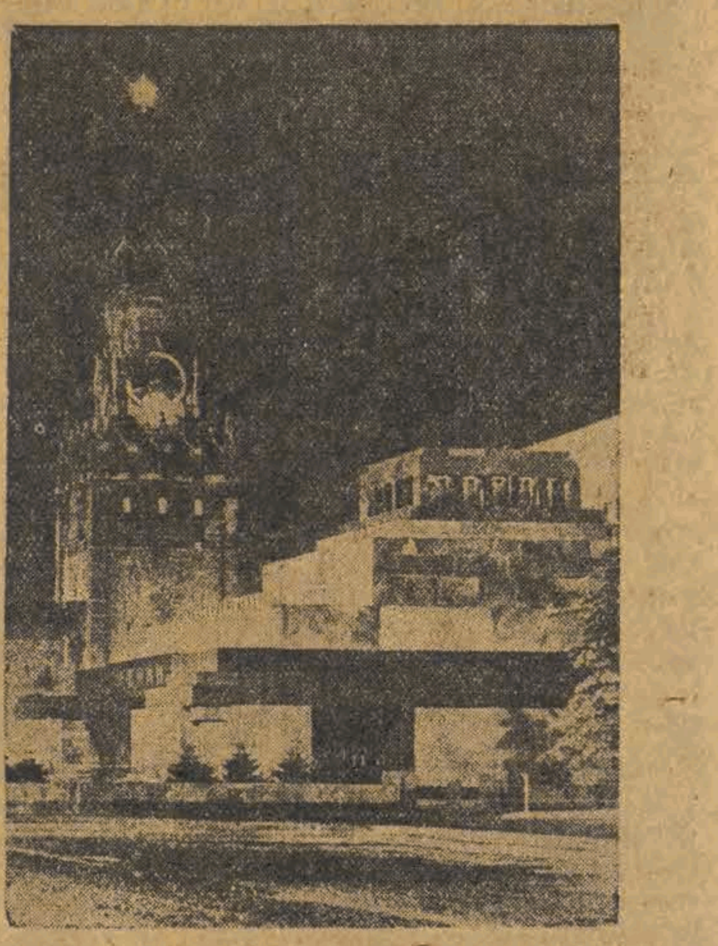

Fragment Czerwonego Placu w Moskwie, na pierwszym planie Mauzoleum Lenina (zdjęcie wieczorne)

Wysłannik Trizonii zawiódł oczekiwania

Nieudana komedia w Zachodnim Berlinie — z prezydentem Heussem w roli głównej

BERLIN — w listopadzie.

Są przedstawienia, które mimo szumnej reklamy, mimo poparcia prasy, mimo kosztownych dekoracji i długich prób kończą się zupełną klapą już na premierze. Zazwyczaj dzieje się to wówczas, kiedy publiczność nie chce zgodzić się z treścią odegranej sztuki.

Takim właśnie „przedstawieniem" stał się w Berlinie **przyjazd prezydenta z anglosaskiej łaski, Teodora Heussa**, „profesora" hitlerowskiej publicystyki, uprawianej na łamach goebbelsowskiego „Das Reich". O ten przyjazd władcy zachodniego magistratu w Berlinie — socjaldemokrata Reuter i Suhr walczyli już od dawna; nie wiedząc bowiem, w jaki sposób odwrócić **klęskę gospodarczą,** grożącą ludności zachodnich sektorów Berlina w obliczu zimy, chcieli pokazać wątpiącym i bezrobotnym jakiś żywy „symbol" zachodnich Niemiec, jakiś widomy dowód opieki dla Berlina, gdy wszystkie dotychczasowe, załatwiane na odległość obietnice z Bonn — nie zdołały zachodnio-berlińczyków **ani ograć, ani nakarmić.**

„Dostojne" odwiedziny zawiodły

Wysoki, siwy, o dystyngowanych manierach Heuss miał przed Berlińczykami odegrać rolę dobrotliwego papy, który za cenę odwrócenia się plecami do Wschodu — sypnie Berlińczykom manną z zachodniego nieba. Początkowo sprawa szła dość opornie: wtajemniczeni twierdzili, że wysocy komisarze nie chcieli udzielić „suwerennemu" prezydentowi pozwolenia na wyjazd z Bonn, i dlatego też przyjazd jego był dwukrotnie odraczany.

Gdy wreszcie przyjazd ten nastąpił w dn. 31 października—maszyna wprawiona w ruch przez reżyserów zaczęła działać, ale skutki tego działania nie usprawiedliwiły oczekiwań. Wprawdzie młodzież zwolniono ze szkół, aby gromadnie przyszła witać prezydenta, ale poszła ona na wagary lub do domów. Wcześniej zamknięto biura miejskie, ale urzędnicy zamiast przybyć na zebranie przed ratuszem i zobaczyć Heussa, pośpieszyli gromadnie po zakupy do sklepów, aby zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby. Gdyż — co jest bardzo charakterystyczne — nawet i mieszczaństwo zachodnio-berlińskie — kupcy, zlekceważyło wezwanie swego magistratu i sklepów z okazji przyjazdu „pana prezydenta" nie zamknęło.

Marionetka bez programu

Przemawiał więc Heuss przed ratuszem do „tłumów", wśród których przeważali **emeryci, kobiety i... bezrobotni.** Ci ostatni przyszli, czemu nie należy się dziwić, w nadziei, że może usłyszą z ust reklamowanego przedstawiciela Trizonii jakieś rzeczowe sformułowania, jakiś realny program gospodarczy, zwiastujący dla nich **koniec bezrobocia i nędzy.** Jednak takich sformułowań, ani w ogóle żadnego programu gospodarczego w przemówieniu Heussa nie było. Jakiż bowiem program może posiadać prowadzona na nitkach marionetka? Zebrani wysłuchali zatem powtarzanych aż do znudzenia frazesów o „strefie wschodniej" i, poza grupą sztabowych klakierów, z wyraźną obojętnością przyjmowali te zwroty „prezydenta", w których krytykował on rząd Demokratycznej Republiki Niemieckiej, jedyny, obecny niemiecki rząd z prawdziwego zdarzenia.

Nie czekając na koniec zebrania ludzie zaczęli się rozchodzić, czytając po drodze rozrzucone nagle w dużej ilości ulotki, piętnujące rozbijaczy w rodzaju Heussa, a wzywające do **zjednoczenia Berlina i Niemiec.**

Dalsze dni swego pobytu spędził Heuss wśród „swoich": w przydzielonej mu willi na Wannsee, gdzie do późnej nocy prowadził poufne rozmowy z politykami zachodniego Berlina, którzy biadając przed Heussem na swe gospodarcze kłopoty, osiągnęli tyle, ile dziad, co „przemawiał do obrazu".

Zwykli ludzie do Heussa dostępu nie mieli, strzegła go dobrze zachodnio-berlińska policja, zresztą nie wielu zapewne znalazło by się chętnych do bezpłodnej i bezużytecznej pogawędki.

Tłumy lub (jak zwykło się mówić) „masy ludności" zachodniego Berlina zbyt wiele miały kłopotów w dniu 1 listopada, w morzu których utonęła beznadziejnie sylwetka „prezydenta" z Bonn. Zwykli ludzie zachodniego Berlina (a w tym 250 tysięcy bezrobotnych, 100 tysięcy emerytów, 67 tysięcy częściowo pracujących) wędrowali w te dni po Berlinie i wchodząc do sklepów patrzyli z przerażeniem na ceny. Wśród ludności zachodniego Berlina mówi się już otwarcie o nadchodzącej klęsce głodu.

Wymowa faktów

Patrząc w kierunku strefy radzieckiej i sektora radzieckiego Berlina, gdzie mniej jest wprawdzie gadaniny dystyngowanych „profesorów" w stylu Heussa, ale za to **więcej pracy i realnych czynów,** zdrowomyślący Berlińczycy potrafią wyciągnąć wnioski z tego stanu rzeczy, rozumiejąc, że nie da się wyodrębnić wielomilionowego miasta z jego zaplecza i otoczenia we wschodniej strefie, nie da się, wbrew rozsądkowi gospodarczemu, powiązać Berlina cienką nicią propagandy — z Bonn i jego pseudo-rządem. Ceny i fakty mają swoją nieodpartą wymowę dla mieszkańców zachodniego Berlina, którzy, mimo wszystko, wolą „tani kotlet na talerzu, niż wykrygowanych dygnitarzy — gadających z balkonu..."

Leopold Marschak

Nowy gatunek zaprawy murarskiej

Glino-cement — da olbrzymie oszczędności w budownictwie

Wielkie zapotrzebowanie materiałów budowlanych i wzgląd na oszczędną gospodarkę w tym zakresie skłoniły Warszawski Instytut Techniki Budowlanej do bliższego zainteresowania się **gliną, jako surowcem,** który **obok wapna i cementu mógłby być używany do zapraw murarskich.**

Po szeregu prób laboratoryjnych, Instytut przystąpił obecnie do praktycznego zastosowania tego rodzaju mieszanek w budownictwie.

W jednym z domów użyto np. do tynkowania ścian, zamiast zaprawy wapiennej, **mieszaniny cementowo - glinianej.** Próba wypadła pomyślnie. Zaprawa trzymała się doskonale murów i już po kilkunastu godzinach można było przystąpić do malowania tynku. W innym wypadku zastosowano **glinę zmieszaną z cementem i sieczką, jako t. zw. ślepą podłogę pod posadzkę. I ta próba wypadła pomyślnie.**

Na kolonii w Ursynowie, budowanej przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego, wznoszonych jest **kilkanaście eksperymentalnych domków, z których każdy, będzie miał jakiś fragment z mieszaniny cementowo - glinianej. Stosowana jest więc w jednych objektach zaprawa cementowo - gliniana, w drugich dachówki z tej mieszaniny, w innych zaś — cegły cementowo - gliniane.**

Na podstawie, poczynionych spostrzeżeń, Instytut opracuje **normy dla nowej masy, która w przyszłym sezonie stosowana byłaby w szerokiej skali.**

Wprowadzenie gliny, jako domieszki, da poważne oszczędności przede wszystkim **na wapnie, które w wielu wypadkach budownictwa, zwłaszcza wiejskiego, okaże się zbędne oraz na cemencie, którego używać się będzie mniej. Gliny natomiast, która jest głównym składnikiem nowej mieszanki — mamy pod dostatkiem.**

Chłopi czechosłowaccy

zwiedzają ZSRR

Przebywająca w Związku Radzieckim wycieczka chłopów czechosłowackich rozdzieliła się na kilka grup, które zwiedziły poszczególne republiki, obwody i kraje ZSRR.

Po kilkudniowym pobycie na Ukrainie, w Azerbejdżanie, w Krasnojarskim Kraju, Rostowie, Odessie i innych miejscowościach wszystkie grupy **przybyły do Gruzji.** Uczestnicy wycieczki przyjęci zostali przez ministra rolnictwa Gruzińskiej SRR Alawidze.

Minister Alawidze opowiedział chłopom czechosłowackim o historii Gruzji, która w okresie władzy radzieckiej przekształciła się w **kraj kwitnący i słynący w całym Związku Radzieckim z obfitych plonów.**

Kierownik wycieczki czechosłowackiej wiceminister rolnictwa Republiki Czechosłowackiej Nedved w serdecznych słowach podziękował władzom radzieckim **za umożliwienie zwiedzenia Gruzji — ojczyzny Józefa Stalina.**

„Przybyliśmy do Związku Radzieckiego — powiedział on między in. **— aby poznać bogate doświadczenia rolnictwa socjalistycznego, wielkiego kraju radzieckiego. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że stosowanie doświadczeń radzieckich przyczynia się w wielkim stopniu do rozwoju rolnictwa w Czechosłowacji.**

Chłopi czechosłowaccy wzięli następnie udział w uroczystej akademii poświęconej 32-giej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Centralizacja stypendiów dla studentów szkół wyższych

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja w sprawie centralizacji stypendiów państwowych dla studentów szkół wyższych.. Zebranym na konferencji przedstawicielom zainteresowanych resortów i instytucji państwowych ob. wicemin. Eugenia Krassowska przedstawiła zasady projektowanej centralizacji stypendiów.

Nowy jednolity system stypendialny wprowadzony będzie od dnia 1 stycznia 1950 r.

Nina Ramiszwili
kierowniczka artystyczna Zespołu — „po cywilnemu"

Występy, które pogłębiły naszą wiedzę o ZSRR

Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR

w łódzkim teatrze im. Stefana Jaracza

„Perchuli", „Dawłuri", „Simd", „Gan-da-gan", „Samaja", „Dżejrani", „Chabarda" czy „Kazbiegury" — to słowa, które brzmią w naszych uszach egzotycznie. A przecież treść ich — jak to widzieliśmy na wczorajszym występie znakomitego gruzińskiego zespołu tanecznego Iliko Suchiszwili i Niny Ramiszwili — jest dla naszej publiczności jasna i zrozumiała: zarówno bowiem solowe jak i masowe tańce gruzińskie nie mają nic wspólnego z „zagadkami choreograficznymi", lecz odtwarzają w sposób piękny i wyrazisty zwyczaje ludowe Gruzji, zapoznają widza ze starodawnymi obrzędami tego kraju, malują szlachetne współzawodnictwo w grach i zabawach, przedstawiają plastycznie rycerskość Łazów, Swanów, Adżarców czy Goryców, obrazują szacunek i cześć dla kobiety, odzwierciedlają gruziński folklor wiejski i miejski...

Dlatego pozwolimy sobie na twierdzenie, iż występy Państwowego Zespołu Tańca Ludowego Gruzińskiej S.R.R., jakie się odbyły w sali łódzkiego Teatru Państw. im. Stefana Jaracza dnia 8 bm. i 9 bm., to nie tylko wydarzenie artystyczne wielkiej miary, to również — wykład o dziejach dalekiej Gruzji, o niezwykle wysokiej kulturze tego pięknego kraju, która ze specjalnie szerokim i masowym rozmachem rozwija się tam od daty ustanowienia władzy radzieckiej.

W udostępnieniu tego wykładu licznie zebranej widowni łódzkiej wielce pomocną była konferansjerka prowadzona przez Ninę Czikowani. Urocza Gruzinka — odbiegając zupełnie od wzorów, wprowadzonych przez zachodnio-europejskich konferansjerów — nie ograniczała się do zapowiadania tytułów tańców i nazwisk wykonawców, lecz mówiła przede wszystkim o swojej ojczyźnie, jej zwyczajach i osiągnięciach gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, wprowadzała widzów i słuchaczy gruntownie „w kurs" każdego z licznych występów artystycznych zespołu gruzińskiego.

O występach tych trudno mi pisać, ponieważ jeszcze dotąd... bolą mnie ręce od oklasków, jakimi raz po raz — wespół z całą łódzką widownią — dawałem wyraz podziwu dla brawurowej, stojącej na niezwykle wysokim poziomie sztuki tanecznej i muzycznej Zespołu Tańca Ludowego Gruzińskiej S.R.R.

Niełatwo mi zdać sprawozdanie z występów, w których świetni artyści dali aż 16 wspaniałych popisów choreograficznych i gdzie każdy następny numer zdawał się być lepszy od poprzedniego: piękny, taneczny poemat miłosny „Kartuli" nie ustępował odtańczonemu z fantastycznym poczuciem rytmu wojennemu „Choruni". „Ożywione freski" („Samaja") czyli bardzo poetyczny tzw. taniec 3-ch dziewcząt walczyły o palmę pierwszeństwa z brawurowym adżarskim „Gan-da-ganem"; wspaniały taniec jeźdźców kaukaskich, „Mchedruli" bił się o lepsze z wiejskim korowodem weselnym „Simd"...

Migały w oczach barwne stroje starodawnych wojowników gruzińskich, piękne szaty góralek, mieszczanek z Tbilisi, wieśniaczek Gruzji... Oszałamiały wdziękiem, niezwykłym poczuciem rytmu i urodą postacie tancerek i tancerzy Zespołu... Rozśmieszały publiczność niezwykle zabawne „Żartobliwe zapasy" i komiczny taniec rzemieślników miejskich „Kintauri".

Rozentuzjazmowana widownia huraganowymi brawami oklaskiwała kierowniczkę Zespołu, Ninę Ramiszwili, Zasłużoną Artystkę Republiki Gruzińskiej i laureatkę Nagrody Stalinowskiej za występy solowe i układy choreograficzne. Biła rzęsiste brawa wszystkim żeńskim i męskim przedstawicielom Gruzińskiego Zespołu, domagając się bisów.

Występy — krótko mówiąc — stały się wielką manifestacją na cześć Związku Radzieckiego i kultury jego narodów, ważnym elementem artystycznej propagandy w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

E. Tam.

„Dawłuri" — taniec z podmiejskich okolic Tbilisi

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 11 listopada 1949 r.
Dziś: Marcina

WAŻNIEJSZE TELEFONY

22 — Pow. Kom. M. O.
33 — Miejski Posterunek MO.
41 — Straż Pożarna
50 — Zarząd Miasta Kutna
31 — Starostwo Powiatowe
32 — Pow. Zakł. Elektryczny
102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
108 — Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, ul. Narutowicza nr 20
91 — Urząd Zdrowia
20 — Szpital Powiatowy
34 — Ubezp. Społeczna
52 — Chacińska, Apteka.
106 — Apteka „Pod Orłem"
7 — Walenta, Apteka
89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)
90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Coraz większa ilość młodzieży korzysta z pomocy
Towarzystwa Burs i Stypendiów

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbył się w ubiegłym tygodniu Walny Zjazd oddziału powiatowego Towarzystwa Burs i Stypendiów w Kutnie.

Już czwarty rok społeczeństwo kutnowskie poprzez Towarzystwo Burs i Stypendiów czyni starania nad stworzeniem jak najlepszych warunków dla uczącej się młodzieży. Coraz bardziej wzrastają szeregi członków i działaczy TBS-u. Zwiększa się również liczba stypendiów. Konieczne na ten cel fundusze uzyskiwano z dotacji różnych instytucji, ze sprzedaży znaczków, jak również i imprez urządzanych przez oddział TBS, itd.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za okres od 1 lipca 48 roku do 30 września b.r. złożył ob. Rączka.

W okresie sprawozdawczym zorganizowanych zostało nowych 27 kół, w tym 25 kół w szkołach a 2 koła gromadzkie.

Do dnia 30 września b.r. Towarzystwo wypłaciło 1.087.000 zł. na stypendia dla 71 uczniów szkół wyższych i średnich. Wysokość stypendiów wynosiła miesięcznie od 1.000 do 3.000 zł. Obecnie zwiększona została wysokość wypłacanych zasiłków. Wynoszą one teraz od 2 do 4.000 zł. miesięcznie.. Z pomocy udzielanych przez Towarzystwo Burs i Stypendiów w ogromnej większości korzystają dzieci robotników i chłopów. 70 procent z ogólnej liczby stypendiów przeznaczone jest dla nich; z reszty korzystają dzieci inteligencji pracującej.

W dyskusji zabierało głos wielu przedstawicieli poszczególnych kół TBS. Między innymi ob. ob. Nowak, Górka, Kucharski, inspektor Sujczyński, A. Rączka, dyrektor gimnazjum i przewodniczący PRN — K. Smolicz. Wskazano na braki i niedociągnięcia w urządzeniach niektórych burs, szczególnie wiejskich. Stwierdzono również, że należy rozbudować ich sieć, ażeby młodzieży zamieszkałej w miejscowościach odległych od ośrodków szkoleniowych stworzyć lepsze możliwości zdobywania wiedzy.

Dokonano wyborów Powiatowego Zarządu TBS. W skład zarządu weszli ob. ob. K. Smolicz, T. Sujczyński, A. Rojek, W. Kucharski, A. Rączka, M. Świątłowski, J. Kościuszkowa.

W planie pracy nowego zarządu przewiduje się budowę w najbliższym czasie burs w Kutnie, Żychlinie i Krośniewicach.

Dzięki stałemu zwiększaniu ilości członków i rozbudowie kół TBS-u w poszczególnych miejscowościach powiatu, stałą pomocą materialną ogarnięta zostanie znacznie większa grupa uczącej się młodzieży niż było to dotychczas.

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza
wykonuje plany z nadwyżką

W okręgu obejmującym powiaty kutnowski, łowicki i część łęczyckiego, Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza jest w tej chwili największym odbiorcą warzyw od miejscowych producentów. W bieżącym roku cała nieomal produkcja państwowych Majątków Rolnych jak również gospodarstw mało i średniorolnych przejęta została przez Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczą. W ostatnich tygodniach kiszarnia kapusty przy RSO przerobiła ponad 310 ton kapusty. Planuje się zakiszenie jeszcze blisko 80 ton. W miesiącach letnich w zakładach przetwórczych spółdzielni przerobiono 86 ton ogórków. W najbliższym czasie przewiduje się rozbudowę placówek przetwórczych RSO, co zwiększy ich dotychczasowe możliwości produkcyjne.

Stan sanitarny miasta
musi ulec poprawie

W wędrówkach po Kutnie zauważyć się daje duży rozmach prac przeprowadzanych przez Zarząd Miejski. Piękne trawniki i skwery wyrastają jak grzyby po deszczu. Remontuje się stare i buduje nowe domy; przeprowadzane są roboty kanalizacyjne itp.

Nie zwrócono dotychczas uwagi na podniesienie stanu sanitarnego miasta. Śmieci i nieczystości gromadzą się na podwórkach. Nieczystości w wielu wypadkach wylewają się na ulicę zatruwając powietrze.

Miliony złotych, przeznaczonych przez Państwo na walkę z chorobami trafią w próżnię, jeśli nie zlikwidujemy rozsadnika choroby i nie uporządkujemy podwórek kutnowskich.

Należy również zwrócić uwagę na stan sanitarny Łaźni Miejskiej, z której mieszkańcy Kutna wobec braku własnych łazienek domowych powinni korzystać.

Niestety strona higieniczna tak pożytecznego zakładu nie znajduje się na należytym poziomie. Kabiny są pozbawione najprymitywniejszych urządzeń, brak podstawek do mydła, kaloryfery nieczynne, brudne, wody nie ma w dostatecznej ilości. Te przyczyny powodują, że mały odsetek ludności korzysta z Łaźni Miejskiej.

Warto na tym miejscu przypomnieć, że w mieście liczącym około 20.000 mieszkańców jedyna istniejąca łaźnia czynna jest zaledwie 2 dni w tygodniu. Fakt ten ma swoją wymowę. Co na to władze sanitarne? C.

Remonty mieszkań
robotników fabryki „Kraj"

Realizując uchwały Rady Państwa odnośnie poprawy bytu mas pracujących, Rada Zakładowa i Dyrekcja Fabryki „Kraj" w Kutnie przystąpiła do remontowania mieszkań robotników fabryki.

Po otrzymaniu przeznaczonych na ten cel funduszy, powołana przez Radę Zakładową Komisja Techniczna, zbadała stan mieszkań. Początkowo przeprowadzono drobne remonty w domach znajdujących się pod zarządem państwowym. Obecnie, po sporządzeniu szczegółowego spisu koniecznych do przeprowadzenia remontów, przystąpiono do zaopatrywania robotników w materiały niezbędne do prowadzenia prac naprawczych.

Jest nadzieja, że akcja ta zaspokoi najpoważniejsze i najpilniejsze potrzeby pracowników Fabryki. M. R.

Wzrost hodowli
w ośrodkach szkolnych Oświaty Rolniczej

W bieżącym roku gospodarczym zaznacza się dalszy wzrost hodowli w ośrodkach szkolnych Oświaty Rolniczej. W stosunku do roku ubiegłego stan pogłowia nierogacizny wzrósł trzykrotnie tak, że już obecnie ośrodki szkolne posiadają 14.306 sztuk trzody chlewnej. Zwiększyło się również pogłowie bydła z 8.325 do 10.125 sztuk.

Ośrodki szkolne Oświaty Rolniczej w dalszym ciągu zakupują nowe sztuki hodowlane, korzystając z kredytów udzielonych przez Min. Rolnictwa i RR. Dzięki temu, do końca br. stan pogłowia bydła w ośrodkach rolniczych powiększy się o dalsze 5.000 sztuk.

W ciągu roku gospodarczego zwiększyło się również wydatnie pogłowie drobnego inwentarza, a więc kóz, zwierząt futerkowych itd. Obecnie stan drobnego inwentarza w ośrodkach szkolnych wynosi 33.356 sztuk.

Pocztowcy piotrkowscy
wykonali roczny plan pracy

W ostatnich dniach pracownicy Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Piotrkowie wykonali tzw. roczny plan usługowy. Przeprowadzono z nadwyżką przewidywaną ilość rozmów międzymiastowych i połączeń miejscowych, wysłano więcej listów i przekazów pocztowych niż plan przewidywał. Poważnie do wykonania rocznego planu usługowego przyczyniło się wykonanie z nadwyżką planu miesięcznego we wrześniu. Zarówno telefonistki z Centrali jak również pozostali członkowie zespołu starali się żeby przez uprzejmość i sprawność jak najszybciej załatwić licznych w tym miesiącu interesantów. Poważnie przekroczono również plan rozmów międzymiastowych oraz przekazów telegraficznych.

Ogólnie należy stwierdzić, że pocztowcy piotrkowscy dokładają wszelkich starań ażeby społeczeństwo piotrkowskie miało ułatwioną łączność z pozostałą częścią naszego kraju.

Węgiel i nafta dla ludności wiejskiej

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Kutnie rozprowadził już wśród chłopów mało i średniorolnych ponad 35 tysięcy ton węgla. Magazyny PZGS-u zaopatrzone są również w dostateczne ilości nafty. Mieszkańcy wsi na których dotychczas nie zaprowadzone zostało światło elektryczne mogą zaopatrywać się w naftę w dowolnych ilościach. Doskonale również zaopatrzony jest w PZGS-ie dział sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych.

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej na terenie całego powiatu prowadzą nie tylko sprzedaż artykułów przemysłowych, ale zajmują się również skupem jaj, drobiu, zboża i żywca.

Na zaplanowany w roku bieżącym skup 6 tysięcy ton kartofli za kupiono już 5.079 ton. Akcja skupu zboża na miesiąc październik wykonana została w 100 proc. Również pomyślny przebieg ma akcja kontraktacji żywca. Na drugi kwartał 1950 roku zakontraktowano już ponad 40 procent zaplanowanej ilości.

Rozwijająca się coraz bardziej na terenie naszego powiatu sieć sklepów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zdolna już jest w tej chwili zaopatrzyć całą ludność wiejską w węgiel, drzewo, artykuły tekstylne itp. Należy oczekiwać, że równie pomyślnie rozwiązana zostanie przez te placówki sprawa skupu produktów rolnych od chłopów.

MIESZKAŃCY WSI MOGĄ SIĘ KSZTAŁCIĆ
drogą kursów korespondencyjnych

W salach przedszkola TPD im. Barlickiego w Kutnie, odbyła się dwudniowa konferencja wychowawczyń przedszkoli powiatu kutnowskiego, w której wzięło udział 56 uczestniczek.

Na konferencję przybyła okręgowa instruktorka wychowania przedszkolnego, tow. Rozalia Wasilewska, inspektor szkolny, tow. Teodor Sujczyński i instruktorka powiatowa wychowania przedszkolnego, ob. Julia Kisielewska.

Pierwszy dzień konferencji poświęcony był zajęciom praktycznym z grupami dzieci w wieku 4, 5 i 6 latek. Zajęcia miały na celu zaznajomienie wychowawczyń z systemem, który pozwala prowadzić jednocześnie inny rodzaj zajęć dla każdego wieku.

System ten jest nowością i wprowadzony został przez Ministerstwo Oświaty w roku bieżącym. Dotychczas zajęcia w przedszkolach o jednej wychowawczyni były jednolite dla wszystkich 3-ech poziomów wieku przedszkolnego. Po zakończeniu zajęć pokazowych, na konferencji wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której wychowawczynie przedstawiły sprawozdanie z pracy.

Instruktorka wychowania przedszkolnego, ob. Wasilewska, wygłosiła referat, w którym omówiła konieczność zbliżenia dzieci do przyrody, co wyrabia w psychice dziecka umiłowanie piękna. Omówiono również sprawę hodowli kwiatów na terenie przedszkoli. Jedna z przedszkolanek zapoznała wychowawczynie ze sposobem hodowli tulipanów, hiacentów itp.

W drugim dniu konferencji omówiono potrzeby przedszkoli. Postanowiono zainteresować potrzebami przedszkoli organizacje społeczne. Inspektor szkolny, tow. Sujczyński Teodor, dziękując wychowawczyniom za ich pracę, apelował, aby zechciały wziąć aktywniejszy udział w życiu społecznym i politycznym. Przez czynny swój udział w pracach kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet wzbudzą zainteresowanie przedszkolami, tych z założenia predystynowanych do opieki nad dzieckiem organizacji.

Z kolei instruktorka wychowania przedszkolnego, ob. Kisielewska wygłosiła referat ideologiczny „Materializm dialektyczny i historyczny".

Po referacie wygłoszonym przez tow. Rozalię Wasilewską, instruktorkę okręgową, omówiono sposób należytego rozplanowania materiału programowego, przeznaczonego przez Ministerstwo Oświaty dla przedszkoli. C.

Nowe formy pracy w przedszkolu

W drugiej połowie listopada br. rozpocznie się nauka w Korespondencyjnym Liceum Rolniczym, zorganizowanym przez Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego. Nauka w Liceum Korespondencyjnym oparta jest na programie 4-letnim i przewiduje specjalizację w działach: hodowli, rachunkowości rolnej i handlu rolnego. Wykłady obejmują zarówno przedmioty zawodowe, jak i ogólnokształcące. Absolwenci Liceum otrzymują tytuł technika - rolnika oraz prawo dalszego kształcenia się na wyższych uczelniach. Do Liceum przyjmowani są kandydaci w wieku od 16 do 45 lat z ukończoną 7-klasową szkołą podstawową.

Liceum Korespondencyjne opierać będzie swoją pracę na wojewódzkich ośrodkach szkoleniowych, zorganizowanych przy szkołach rolniczych. Ośrodki szkoleniowe dostarczać będą uczniom Liceum Korespondencyjnego potrzebne materiały i podręczniki oraz kontrolować ich postępy w nauce na podstawie egzaminów przejściowych i końcowych. Poza tym w każdym semestrze prowadzić będą kilkudniowe wykłady, ćwiczenia, pokazy i seminaria.

Dotychczas napłynęło do Liceum Korespondencyjnego ponad 650 zgłoszeń indywidualnych. Najwięcej kandydatów jest z woj.: wrocławskiego, poznańskiego i warszawskiego. Oprócz przyjęć indywidualnych przeprowadzone zostaną zapisy grupowe dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, ZSCh i Ministerstwa Rolnictwa.

W początkach przyszłego roku przewidziane jest zorganizowanie dwóch 11-miesięcznych kursów korespondencyjnych dla praktyków specjalistów w zakresie rachunkowości rolnej i upraw polowych oraz kurs społeczno - pedagogiczny dla nauczycieli szkół rolniczych. W marcu 1950 r. uruchomiona będzie również Korespondencyjna Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, oparta na programie wyższych szkół rolniczych.

CENNIK OGŁOSZEŃ
W DZIENNIKU „GŁOS KUTNOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w n-rach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Capstrzyki i uroczyste akademie
dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej
odbyły się we wszystkich miejscowosciach województwa łódzkiego

W ciągu ostatnich dni pismo nasze zamieściło szereg sprawozdań z uroczystych obchodów 32-giej rocznicy Rewolucji Październikowej. Napływają ciągle informacje od naszych korespondentów o manifestacyjnym przebiegu tych uroczystości. Poniżej podajemy dalsze korespondencje z terenu województwa łódzkiego.

RAWA MAZOWIECKA.

Dnia 6-go listopada o godzinie 17-tej odbył się w Rawie Mazowieckiej capstrzyk, w którym udział wzięło licznie zebrane społeczeństwo rawskie.

Na grobach żołnierzy radzieckich złożono wieńce. Przemówienie okolicznościowe na cmentarzu wygłosił tow. Ziółkowski przedstawiciel W. P.

W dniu 7 listopada w sali szkoły Podstawowej odbyła się Akademia poświęcona uczczeniu 32-giej rocznicy Rewolucji Październikowej. Akademię zagaił sekretarz Komitetu Powiatowego P.Z.P.R. tow. Gutowski, który omówił przejawy głębokiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską czego dowodem jest oddanie do dyspozycji Rządu Polskiego jednego z najlepszych dowódców, bohatera Stalingradu Marszałka Rokosowskiego — syna polskiej klasy robotniczej.

Oświadczenie to wywołało entuzjastyczne oklaski i okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokosowskiego.

Referat okolicznościowy wygłosił tow. Glinicki, przedstawiciel WK PZPR w Łodzi, który omówił historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej dla narodów Zw. Radzieckiego, narodu polskiego i całej klasy robotniczej.

Następnie zabierali głos ob. poseł Michurski — SL., i ob. Świątkowski z Wojewódzkiego Zarządu S. D.

Część artystyczną wykonała młodzież Licealna i Z. N. P. Młodzież gimnazjalna odśpiewała kilka pieśni, wygłosiła deklamacje i recytacje oraz wykonała 3 obrazki sceniczne z teatrzyku radzieckiego.

Zespół kameralny Z. N. P. wykonał kilka pieśni kompozytorów radzieckich, zespołowo i solowo. W przerwach występowała orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. M.

OZORKÓW.

Załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budowy Fundamentów i Montażu Maszyn Oddział w Ozorkowie licząca 337 osób, zwołała ogólne zebranie poświęcone rocznicy Wielkiej Rewolucji.

Znaczenie Rewolucji Październikowej omówił przewodniczący Zw. Zaw. Przemysłu Budowlanego Oddział w Zgierzu, tow. Kazimierz Król.

W ożywionej dyskusji robotnicy wysunęli projekt, ażeby w celu uczczenia 32-giej rocznicy Rewolucji Październikowej dać Państwu do końca bieżącego roku 5.920 roboczogodzin poza normalnymi godzinami pracy. Zebrani wniosek przyjęli jednogłośnie. I. M.

ZGIERZ.

W dniu 5 listopada b.r. w świetlicy PPB w Zgierzu odbyło się ogólne zebranie załogi poświęcone Rewolucji Październikowej. W celu uczczenia Rewolucji robotnicy postanowili przepracować dodatkowo niedzielę, dnia 6 listopada 1949 r. (j.m.).

OSINY.

Przy udziale 450 osób odbyła się w dniu 5 listopada b.r. w świetlicy fabrycznej w Osinach uroczysta Akademia związana z rocznicą Rewolucji Październikowej.

W części artystycznej brał udział zespół Liceum Ogólnokształcącego pod kierownictwem tow. Gronostajowej. (—)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 10 listopada 1929 r.

„BANK WATYKAŃSKI"

„Republika" pisze, że Watykan podjął rokowania z pewnymi bankami angielskimi i amerykańskimi, celem stworzenia „Banku Watykańskiego".

„DWAJ RADNI NA JEDNYM STOŁKU"

„Rep." donosi z Wielunia o sensacyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej, gdzie „dwóch radnych usiadło na jednym stołku". Mianowicie, ks. Przygodzki, który swego czasu zrzekł się mandatu radnego, obecnie rozmyślił się i usiłował siłą usunąć swego następcę. Dopiero interwencja wyższych władz położyła kres awanturom.

„ZNÓW REDUKCJA WŁÓKNIARZY"

Po zredukowaniu w ubiegłym tygodniu 2 tysięcy włókniarzy — obecnie przemysłowcy redukują znów 1.600 pracowników. Niektóre fabryki, jak na przykład Eiserta — postanowiły pracować tylko dwa dni w tygodniu.

„EUROPĘ CZEKA COŚ NIEZWYKŁEGO"

Ta sama „Rep." drukuje horoskop dla Europy na listopad i grudzień roku 1929. „W ciągu tych dwóch miesięcy powinno się w Europie zdarzyć coś niezwykłego. Oczekujemy tedy radosnego albo tragicznego zakończenia bieżącego roku" — kończy gazeta.

„NA ZASTAW WZIĄŁ DZIEWCZYNKĘ"

„Głos Poranny" wyświetla tajemnicze zniknięcie 7-letniej Haliny Kłosówny. Okazało się, że niejaki Szczepańczyk, któremu ojciec Kłosówny był winien 2 tysiące zł — uprowadził dziecko i napisał do Kłosa list — „Jak mi oddasz pieniądze, to ci oddam dziecko".

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15-ej przedstawienie „Marii Stuart". Wszystkie miejsca sprzedane.

O godz. 19.15 „Wiśniowy sad" Antoniego Czechowa. Inscenizacja i reżyseria Iwo Galla, ilustracja muzyczna Eugeniusza Dziewulskiego.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 15-ej przedstawienie „Marii Stuart". Ceny zniżone.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Stefana Jaracza 2

Do 12 listopada teatr nieczynny.

Niedziela 13 listopada godz. 19,30 drugi wieczór twórczości Chewela Zuzgana i Rywki Szyler (nowy program).

Uwaga! 19 listopada najbliższa premiera „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej.

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

czynny codziennie — oprócz poniedziałków — wznowił sztukę pod tyt. „Wilk, koza i koźlęta" — Grabowskiego.

Początek widowiska w dni powszednie — godz. 9.30, w niedziele i święta — godz. 12.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek pt. „Wesoła maskarada".

W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15.15 i 17.15.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodz. — (Stalina 1) — „Zaklęta narzeczona" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30 21 — film dozwolony dla młodz.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pan Nowak" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 47" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) (dla młodz.) — „Złoty róg" — godz. 16 ,18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Tragiczny pościg" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 76) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Maskarada" — godz. 16.30, 18.30 20.30 — film dozw. dla młodzieży

ROMA (Rzgowska 84) — „Świat się śmieje" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda Gwardia" II-ga seria, dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Żelazny dziadek" — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Sąd honorowy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Moja miła" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 12

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodz.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Milcząca barykada" — godzina 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

RADIO

CZWARTEK 10 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 „Kronika Rumuńska" 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Pogadanka I. Markowskiej pt. „Co robimy w jesienne wieczory". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Budujemy Nieznanowo" — audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Arie i pieśni w wyk. G. Bilińskiej — sopran, przy fortep. Al. Tarski. 16.45 (Ł) Audycja dla młodzieży — „Jak powstała świetlica w szkole TPD Nr 2". Słowo wiążące oprac. K. Matula. Opracow. mikrofonowe audycji M. Jeżewskiego. 17.00 „Słuchamy muzyki" — audycja w oprac. W. Rudzińskiego. 17.35 (Ł) „Śpiewamy pieśni młodzieżowe" — II audycja słowno-muz. w opracow. mgr. M. Drobnera. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) Koncert Zespołu Mandolinistów p. kier. E. Ciukszy. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I, wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona". 19.00 Pogadanka. 19.15 „Mickiewicz i Puszkin" — audycja z cyklu: „Wieczór Mickiewiczowski". 19.40 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Orkiestry PR w Bydgoszczy. 21.40 „Niziny" — kol. odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) II audycja z cyklu: „Z dziejów dawnej Łodzi" pt. „Łódź — miasteczko rolnicze" w opracow. J. Goldberga. 22.13 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 22.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. Transmisja do Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Jeszcze jeden z wielu przykładów

wyrobienia społecznego sportowców radzieckich

Uczestnicy mistrzostw ZSRR w siatkówce udają się do pracy przy budowie stadionu im. Kirowa. Od lewej: Stangrit, Malsman, Czudina, Kitajew, Kuzkina i Wasilczykow.

W Leningradzie jak donosi prasa radziecka, rozpoczęto roboty ziemne pod budowę największego stadionu w Związku Radzieckim imienia Kirowa. W przyszłym roku 1 Maja leningradzcy sportowcy otworzą swój sezon letni na stadionie, którego trybuny będą w stanie pomieścić 100 tysięcy widzów.

Bardzo aktywny udział w pracach przy budowie tego największego stadionu w ZSRR bierze młodzież miasta Lenina. Każdego tygodnia, zaraz po niedzieli przeszło 10 tysięcy młodych ludzi uwija się tu do późnego zmroku. Niedawno do prac przy budowie stadionu zgłosiło się 500 uczestników mistrzostw ZSRR w siatkówce, a między nimi ci, którzy nie dawno zdobyli mistrzostwa świata i Europy: Jakuzew, Szczagin, Pimenow, Sawin, Czudina, Smirnowa i inni. Do prac zgłosiły się również silne reprezentacje siatkarskie Moskwy, Leningradu, Baku i innych miast Związku Radzieckiego. Moskiewscy dynamowcy i członkowie klubu sportowego „Lokomotiw" jak również spartakowcy Leningradu pracowali przy instalacjach kablowych. Sportowcy armeńscy — siatkarze CDKA i WWS siatkarze estońscy — zatrudnieni byli przy boisku, Litwini i Łotysze pomagali przy budowie pawilonu i wszyscy pracowali z takim poświęceniem i zrozumieniem swego obowiązku, że kierownictwo robót pracom tych wszystkich sportsmenów wydało jak najchlubniejszą ocenę.

Takie zdrowe, socjalistyczne podejście młodzieży i portowców radzieckich do budownictwa sportowego w Związku Radzieckim przynosi nieocenione korzyści kulturze fizycznej i sportowi wyczynowemu. Nie dziwmy się, że Związek Radziecki posiada w tej chwili tyle stadionów i boisk, tyle sal gimnastycznych, basenów i innych urządzeń sportowych, skoro o to budownictwo dba sama młodzież i sama bierze w nim czynny udział.

Jakżesz ta sprawa wygląda inaczej u nas. Weźmy na przykład taką halę sportową, budującą się przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki. Czy tam któryś z naszych sportowców przyłożył do czegoś swej ręki? A przecież taka pomoc niewątpliwie przydałaby się bardzo i nie tylko przyspieszyłaby wykończenie tego cennego dla naszego sportu obiektu, ale również zaoszczędziłaby znacznie koszty jej budowy. Ale my wolimy czekać na halę i na różne inne, często niezbędne obiekty sportowe, z założonymi rękami. Czekać, aż wybuduje je nam Zarząd Miejski, GUKF czy jakieś zrzeszenie sportowe. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że jest to stanowisko wysoce niewłaściwe, stanowisko, które nie powinno mieć miejsca u nas, w państwie zmierzającym do socjalizmu.

W rozbudowie obiektów i urządzeń sportowych powinniśmy my, sportowcy, wziąć stanowczo aktywny udział. Podejść do tego zagadnienia tak, jak podeszli sportowcy Związku Radzieckiego i o ile możności własnym wysiłkiem i sposobem „gospodarskim" zatroszczyć się o naprawy i konserwacje własnych boisk, a wszędzie tam, gdzie buduje się nowe boiska, stadiony czy hale wnieść w tą pracę przede wszystkim wkład swego potu — gdyż tylko taki wkład może przynieść nam te wspaniałe rezultaty, jakie osiągnęło budownictwo sportowe w ZSRR. (Kr)

Do maja jeszcze daleko, a jednak...

Wyścig Warszawa-Praga

przedmiotem obrad w Pradze

Na wspólnej konferencji w Pradze, przedstawiciele Polski: nacz. Miller (GUKF), prezes PZKol — Gołębiowski, dyr. Herbst (RSW „Prasa") oraz Czechosłowacji: Johanik (COS), Mošina (Czechosłow. Zw. Kol.) i red. Blecha (Rude Pravo) uzgodnili już trasę przyszłego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Do dotychczasowego regulaminu wprowadzono kilka zmian. Postanowiono, że począwszy od 1950 r. wyścig będzie się rozpoczynał 30 kwietnia. Ze względów propagandowych pierwszy etap będzie wyścigiem okrężnym dookoła miasta, z którego następuje start.

Organizatorzy postanowili również, że w wyścigu, oprócz leadera indywidualnego, jadącego w żółtej koszulce, będzie wyodrębniony, dla podkreślenia zespołowości, leader drużynowy. Prowadząca w klasyfikacji drużyna będzie nosić białe koszulki. Do dalszych istotnych zmian należy bonifikata 1 min. dla zwycięzcy każdego etapu. Znaczy to, że zwycięzca etapu będzie miał zaliczony do klasyfikacji czas o 1 min. lepszy od uzyskanego w rzeczywistości.

W przyszłym roku start do pierwszego etapu wyścigu nastąpi w Warszawie i po 143 km. trasy, wiodącej przez miasta podwarszawskie, zakończy się w stolicy. W dniu 1 maja zawodnicy wystartują do dalszej trasy, na której miastami etapowymi będą: Łódź, Wrocław, Chorzów, Cieszyn, Gottvaldowo, Brno, Pardubice i Praga. Łączna trasa wyścigu wyniesie 1.489 km.

Trasa na etapach Wrocław — Chorzów i Chorzów — Cieszyn (przez Kraków) prowadzi przez wszystkie ośrodki przemysłowe Dolnego i Górnego Śląska. W dniu 5 maja nastąpi w Cieszynie 1-dniowa przerwa w wyścigu.

Stroną organizacyjną wyścigu zajmie się wspólna konferencja polsko-czechosłowacka, która odbędzie się w grudniu w Warszawie.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitanatu Nr 3

Na zawody bokserskie w dniu 13 listopada 1949 r. w Zduńskiej Woli Kapitanat wyznacza następujących zawodników:

Waga musza, Nowak „Związkowiec Zryw" — Walusiński ZKS Łódź.

Waga musza Joachimiak „DKS Aleksandrów" — Stolarczyk ZKS Łódź.

Waga koguecia Potocki „Związkowiec-Zryw" — Danielecki Jerzy ZKS Łódź.

Waga kogucia Dębiec „ŁKS" — Danielecki Czesław ZKS Łódź.

Waga piórkowa Tomas „Widzew" — Pogórzelski ZKS Łódź.

Waga piórkowa Kubiak „Ogniwo" — Kulesza ZKS Łódź.

Waga lekka Zachara „Widzew" — Gacałek ZKS Łódź.

Waga p. średnia Zdobysz „Związkowiec-Zryw" — Konicki ŁKS Włókniarz.

Waga p. ciężka Gampe „Ogniwo" — Cichosz Kolejarz.

Waga p. ciężka Walaszczyk „DKS" — Furasiński Kolejarz.

Waga p. ciężka Adamczyk „DKS" — Jaśniewicz Kolejarz.

Zawodnicy, którzy nie stawią się na zawody będą karani według przepisów PZB. Czyni się odpowiedzialnymi kierowników klubów za dopilnowanie wagi zawodników. Zawodnicy winni posiadać: kostium sportowy, buty, czyste bandaże oraz książeczki zawodnicze.

Sekundantem na powyższe zawody wyznaczamy ob. Gancarka Józefa.

Kierownicy sekcji zostaną zawiadomieni o godzinie stawiennictwa telefonicznie.

w ČSR

grają już w hokeja...

PRAGA (obsł. wł.) — Na zakończenie swego udziału w obozie przygotowawczym w Brnie, czołowi hokeiści czechosłowaccy rozegrali jako reprezentacja COS mecz z drużyną GZ Kralovo Pole. Spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo drużyny reprezentacyjnej w stosunku 7:3 (2:0, 4:3, 1:0).

„Ping-pongiści" Lublina

walczą w sobotę w Łodzi

Dnia 12 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Kilińskiego 124 odbędą się towarzyskie międzyokręgowe zawody w tenisa stołowego pomiędzy reprezentacją Lublina a Łodzi. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na dość dobre zestawienie drużyn. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Lublin: Patyński (mistrz okr.), Kwiatkowski (wicemistrz okr.), Niemcewicz (mistrz Polski SOK), Skirmunt (III rakieta okr.).

Łódź: Krzysik (mistrz okr.), Grzelczyk (wicemistrz okr.), Krygier (III rakieta okr.), Supeł (wielokrotny reprezentant okr.).

Pierwszy mecz, który odbył się w ub. sezonie w Lublinie zakończył się nieznacznym zwycięstwem Łodzi 5:4. Lublinianie grają bardzo ambitnie i tym samym nadrabiają częściowo brak techniki. Uważamy, że łodzianie w rewanżowym meczu potrafią zdobyć się na lepszy wynik i zaprezentują dobry poziom tenisa stołowego.

W przedmeczu wystąpią dwie pary kobiet w grach pokazowych, Heinrychówna (mistrzyni okr.) — Dobrowolska, Furmańska — Borowska.

Drużyna Lublina bezpośrednio po meczu z Łodzią wyjeżdża do Krakowa, gdzie rozegra mecz z reprezentacją tegoż miasta. Zawody sędziują: Łuczyński — sędzia główny, Czaplak — sędzia boczny. Zbiórkę zawodniczek i zawodników zarządza się w sali zawodów na godz. 17,15.

Sportowcy „Cracovii"

czczą rocznicę Rewolucji Październikowej

W rocznicę Rewolucji Październikowej odbyła się, zorganizowana przez „Ognisko-Cracovię", uroczysta akademia, na której, po referatach prezesa dr. Czapnickiego i wiceprezesa Gędłka, uchwalono rezolucję.

Sportowcy zrzeszeni w „Ognisku-Cracovii" zobowiązują się w niej do przodowania w pracy nad wychowaniem nowego człowieka, świadomego twórcy ustroju socjalistycznego. Rezolucję tę, odczytaną przez reprezentacyjnego piłkarza — Parpana, przyjęli zebrani przez aklamację, manifestując przy tym na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokosowskiego i trwałej przyjaźni polsko-radzieckiej.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	354-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-31 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06738

W. Ażajew 313

Daleko od Moskwy

— Jacy ludzie pracują na naszej trasie, towarzysze! — woła Batmanow z uczuciem. — Puszczyn nazwał ich bardzo mądrze gwardią zaplecza. Musimy o nich opowiedzieć w podobny sposób, jak to czynią kierownicy polityczni armii, kiedy w raportach frontowych donoszą o żołnierzach i oficerach, którzy odznaczyli się w boju!

— Wasyli Maksymowicz uśmiechnął się.

— A nasz wydział osobowy? Ręczę, że towarzysze piastujący stanowiska w wydziale osobowym, podadzą nam arkusze z wyszczególnieniem, — ile posiadamy mężczyzn i kobiet, ilu jest ludzi z wyższym wykształceniem, ilu ze średnim i powszechnym. Wspomną tam zapewne również o produkcji — widziałem już raz coś podobnego — o wynikach współzawodnictwa w przekroju miesięcznym.

I przy tej biurokracji przepadnie, towarzysze, coś najważniejszego: dusza człowieka. Tu już nie starczy miejsca na wspomnienie o tym, że nie posiadaliśmy teletechników i że komsomolcy pod kierunkiem Tani Wasilczenko stali się nimi! Że nie mieliśmy spawaczy, że Umara Mahomet sam jeden zastępował czterech, że brygada kolejowa wlokła ciężarówkę Machowa, ażeby mógł zachować palmę pierwszeństwa! Że ludzie ginęli dla sprawy, która stała się dla nich ważniejsza i droższa od życia! Czy wolno nam zapomnieć o inżynierze Topolowie, o dziesiętniku Gonaczaruku i o traktorzyście Silinie?

Kowszow przejął się przemówieniem Batmanowa i bierze żywy udział w posiedzeniu, a równocześnie rozmyśla o opuszczonym punkcie bojowym. Jak tam wszystko dochodzi obecnie do stanu wrzenia! Staje mu przed oczyma Beridze i mówi: — Bądź spokojny, Alosza. Możesz mi wierzyć — nie zawiodę!

Nie, nie jest wart Beridzego! Wydaje zarządzenia i gospodaruje na jego punkcie. Szybko bada część rurociągu, która wydaje mu się niepewna, buty jego grzęzną w miękkiej ziemi, wyrzuconej z przekopu. Jerzy Dawidowicz jest zlany potem i wyciera twarz rękawem szarej od kurzu koszuli. Do rurociągu w międzyczasie pompują wodę. Pompa z mlaskaniem wciąga bez końca wodę. Robotnicy denerwują się w oczekiwaniu. Jeden Beridze jest spokojny, gdyż nie ma prawa się denerwować. Udało mu się nawet udobruchać Umarę Mahometa: „Musimy czekać, aż woda całkowicie wypełni rurociąg. Nic na to nie poradzimy, przyjacielu. Kiedy całe trzydzieści kilometrów zapełnią się wodą, wtedy zaczniemy wywierać ciśnienie. Nie denerwuj się niepotrzebnie Umaro. Zapalmy lepiej papierosa, opowiem ci pewną komiczną historię".

Dookoła Beridzego i Umary zebrał się tłum. Główny inżynier beztrosko opowiada, jak pewnego razu, gdy jeszcze był bardzo młody, zapoznał się na morzu daleko od brzegu z pewną morową dziewczyną.

Wszyscy się śmieją, ale nikt nie wypomina opowiadającemu, że nie ma pojęcia... o pływaniu.

Aleksy ledwie go zdołał wyciągnąć z cieśniny...

— Co powie nam nasze biuro wynalazków? — słyszy nagle Aleksy pytanie Batmanowa, zwrócone do pedantycznego, zawsze ugrzecznionego inżyniera Połozkowa.

Połozkow wstaje:

— Uważam, że należy dać towarzyszowi Kowszowowi dwa wykresy: dynamiki, obrazującej ilość racjonalnych propozycji wpływających miesięcznie, oraz sumy rocznych oszczędności, jakie uzyskaliśmy dzięki racjonalizatorstwu.

Wszyscy się śmieją. Batmanow patrzy gniewnie na Połozkowa.

— „Wasza dynamika" i „warunkowa ekonomia" jest niepotrzebna! Dajcie nam żywą, ludzką informację o twórczości naszych inżynierów i zwykłych budowniczych. Widzieliśmy przecież w terenie niemal co krok, dowody pomysłowości naszych towarzyszy. Bo czym właściwie jest cała trasa, biegnąca lewym brzegiem Adunu? A sposób rozwożenia rur „do siebie" Kowszowa i Machowa? Albo premiowy sklepik Rogowa i Kuczynej? Albo buldożer Silina karczujący tajgę? Albo też metoda robienia przekopu systemem wybuchów, zastosowana przez Kuźmę Kuźmycza Topolowa? A spawanie rur w zimie?